

*Sygn. akt VI ACa 542/19*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 5 listopada 2019 r.**

**Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:**

Przewodniczący - sędzia Jacek Sadowski

sędzia Marcin Strobel

sędzia Przemysław Feliga (spr.)

Protokolant Patryk Pałka

po rozpoznaniu w dniu 16 października 2019 roku w Warszawie

na rozprawie sprawy

z powództwa D. S. i M. S. (1)

przeciwko (...) Bank (...) w W.

o ustalenie, unieważnienie umowy, zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 15 kwietnia 2019 r.

sygn. akt XXV C 137/19

I. oddala apelację;

II. zasądza od (...) Bank (...) w W. solidarnie na rzecz D. S. oraz M. S. (1) kwotę 8 100 zł (osiem tysięcy sto złotych) tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

sygn. akt VI ACa 542/19

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z 15 kwietnia 2019 r. (sygn. akt XXV C 137/19) sąd okręgowy w sprawie z powództwa D. S. i M. S. (1) przeciwko (...) Bank (...) w W. o zapłatę, ustalenie, unieważnienie umowy i zapłatę: oddalono żądanie ustalenia istnienia wierzytelności w kwocie 153 964,64 zł; oddalono żądanie ustalenia, że umowa jest nieważna bądź nie istnieje; oddalono żądanie zapłaty 946 035,36 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie; oddalono żądanie zapłaty 345 682,31 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie oraz unieważniono umowę kredytu hipotecznego nr (...) z dnia 28 stycznia 2008 r. zawartą pomiędzy D. S. i M. S. (1) a (...) Bank (...) w W. i tytułem wzajemnego zwrotu świadczeń zasądzone od (...) Bank (...) w W. na rzecz D. S. i M. S. (1) kwoty 312 298,78 zł oraz 172 554,24 CHF z ustawowymi odsetkami za opóźnienie za okres od dnia następującego po uprawomocnieniu się wyroku do dnia zapłaty – z obowiązkiem równoczesnej zapłaty solidarnie przez D. S. i M. S. (1) na rzecz (...) Bank (...) w W. kwoty 1 100 000 zł, oraz zasądzone od pozwanego na rzecz powodów kwotę 11 834 zł za koszty procesu (wyrok k. 594)

Sąd okręgowy ustalił następujący stan faktyczny: 28 listopada 2007 r. powodowie przy pomocy doradcy kredytowego A. Z. złożyli wniosek o udzielenie kredytu w kwocie 1 100 000 zł indeksowanego do CHF i rozłożonego na 276 rat (23

lata). Przy wypełnieniu wniosku podpisali sporządzone przez bank oświadczenie o ryzyku kursowym i zmiany stóp procentowych – co potwierdzili własnymi podpisami. Oświadczenie stwierdzało, że wnioskodawca został zapoznany przez pracownika banku z kwestią ryzyka kursowego, będąc tego świadomy rezygnuje z możliwości zaciągnięcia kredytu w PLN, ponosi ryzyko kursowe, a wysokość kursu ma wpływ na wysokość zobowiązania względem banku i wysokość raty, saldo kredytu jest wyrażone w walucie obcej. Powód jest z wykształcenia ekonomistą, pracuje w (...) jako menedżer administracji zarządzający biurami i umowami najmu, nie zajmuje się zawodowo obrotem gospodarczym z zagranicą ani operacjami walutowymi. Powódka jest z wykształcenia księgową. W 2014 r. powodowie rozpoczęli działalność gospodarczą polegającą na sprzedaży torebek do butików w W., obecnie zawieszoną. Działalność częściowo była prowadzona w domu zakupionym z kredytu objętego powództwem. Celem kredytu był zakup domu w związku z powrotem z zagranicy do Polski.

Ponadto, sąd okręgowy ustalił, że przed zwróceniem się do poprzednika prawnego pozwanego powodowie sprawdzali oferty innych banków, m.in. (...) SA odmówił im finansowania a ofertę kredytową otrzymali od (...) Banku. Rozmowy były prowadzone w ciągu kilku spotkań, powodom udało się m.in. wynegocjować obniżenie marży z 1% do 0,9% (co oznaczało również obniżenie całego oprocentowania kredytu), ale pozostałe warunki nie mogły być przedmiotem negocjacji. W toku rozmów powodom uświadomiono, że wysokość aktualnego zadłużenia będzie się zmieniać (w szczególności wzrastać wraz z kursem CHF), ale bank nie przedstawił zakresu przewidywanych zmian kursowych. W dniu 21 stycznia 2008 r. powodowie oraz (...) SA Oddział w Polsce (poprzednik prawny pozwanego banku działający ówczesnie pod marką (...)) zawarli umowę kredytu. Pozwany bank udzielił powodom kredytu w kwocie 1 100 000 zł z przeznaczeniem na pokrycie ceny domu w K. pod W. oraz jego modernizację, a nadto na pokrycie składek ubezpieczeniowych i kosztów ustanowienia hipoteki. Kredyt był indeksowany kursem CHF. Wypłata miała nastąpić w PLN, w transzach, po przeliczeniu na CHF według kursu nie niższego niż kurs kupna walut określonego w Tabeli Kursów obowiązującego w momencie uruchomienia środków. Pełna wysokość kredytu w CHF miała zostać określona po wypłacie wszystkich transz. Wysokość zobowiązania miała być określona jako równowartość wymaganej spłaty w CHF przeliczona na PLN według kursu sprzedaży z Tabeli Kursów. W umowie ani w regulaminie nie ma żadnej wzmianki o sposobie ustalania kursów poszczególnych walut. Oprocentowanie kredytu było zmienne wyliczone według zmiennej stawki (...) (CHF) (szczegółowo opisanej w regulaminie) i stałej marży banku wynoszącej 0,9% - na dzień sporządzenia umowy wynosiło 3,54333 %. Prowizja została określona na 0% - o zł. Przy podpisaniu umowy powodowie ponownie podpisali oświadczenie o zapoznaniu z ryzykiem kursowym i ryzykiem zmiany stopy procentowej. W dniu 25 stycznia 2012 r. strony podpisały aneks nr (...) do umowy przewidujący możliwość spłaty rat kredytu w PLN poprzez wpłaty bezgotówkowe na rachunek prowadzony w banku – po przeliczeniu na CHF według kursu sprzedaży NBP. Za podpisanie aneksu bank nie pobrał żadnej opłaty.

Sąd okręgowy ustalił również, że bank wypłacił powodom na podstawie umowy kredytu: w dniu 12 lutego 2008 r. kwotę 775 000 zł – co zostało przeliczone na 355 162,46 CHF po kursie kupna 2,1821 zł; w dniu 15 kwietnia 2008 r. kwotę 120 000 zł – co zostało przeliczone na 56 950,31 CHF po kursie kupna (...); w dniu 6 maja 2008 r. w kwocie 205 000 zł – co zostało przeliczone na 100 136,77 CHF po kursie kupna (...). Stopa procentowa odsetek wahała się od 4,6750 % (luty 2008) do 0,0002 % (luty 2015). Łączna wysokość spłat dokonanych przez powodów (zarachowanych zarówno jako kapitał, jak i odsetki) wyniosła łącznie 312 298,78 zł i 172 554,24 CHF. Od daty zawarcia umowy kurs CHF znacznie wzrósł, co spowodowało wzrost rat i salda zadłużenia. Zamiast oczekiwanych 4000 zł rata sięgnęła 8 000 zł, co oznaczało wzrost obciążenia dla powodów z 15 do ponad 30% rodzinnego budżetu.

Dokonując oceny materiału dowodowego sąd pierwszej instancji uznał za wiarygodne zeznania stron, choć – podobnie, jak w innych sprawach tego rodzaju – akcentowali oni zaufanie do banku w okresie zawarcia kredytu i brak świadomości co do zakresu możliwych zmian kursu (powodowie potwierdzili pouczenie ich o niewielkich zmianach kursu CHF), przy czym zaznaczono, że zagadnienia ryzyka kursowego nie mogły być zupełnie obce powodom skoro są obcokrajowcami, którzy przejściowo mieszkali i pracowali za granicą. Sąd zwrócił uwagę stronom na znane z urzędu okoliczności dotyczące negatywnych skutków zawierania umów powiązanych z kursem CHF dla konsumentów w Australii, Austrii i Włoszech (niekiedy dwukrotne zwiększenie zadłużenia ponad kwotę udzielonego kredytu), jak również na zmiany w zakresie kursów CHF. Zdaniem Sądu szczególnie istotne było osiągnięcie przez kurs franka

poziomu 3,11 zł w 2004 r. i spadek tego kursu w późniejszym okresie (co obrazuje załącznik graficzny). Istotną okazała się również okoliczność, że jeden z banków polskich przedstawiał klientom zamierzającym zawrzeć umowę kredytu w CHF informację o wroście rat kredytu i salda zadłużenia przy zmianach kursu od 2.0 do 4.0 PLN za 1 CHF. Sąd okręgowy wskazał, że fakt ten potwierdza „z całą stanowczością w oparciu o dokumenty z innych spraw prowadzonych w tut. Sądzie”.

Sąd okręgowy wyjaśnił również, że oddalił wnioski o dopuszczenie dowodu z zeznań świadka S., ponieważ uznał, iż ze względów prawnych nie zachodziła dowolność pozwanej w kształtowaniu kursów, natomiast kwestia finansowania kredytów indeksowanych przez bank jest nieistotna dla rozstrzygnięcia. Zeznania świadków wskazanych w pozwie oraz A. Z. dotyczyłyby okoliczności wykazanej przez powodów, a mianowicie zawarcia umowy na gotowym wzorcu, bez możliwości negocjacji – z wyjątkiem wysokości prowizji. Ponadto oddalono wnioski o dopuszczenie dowodu z artykułów prasowych oraz stanowiska (...) Banków (...) oraz Raportu rzeczownika finansowego ze względu na fakt, że nie są one przydatne dla stwierdzenia okoliczności faktycznych istotnych dla niniejszej sprawy, zaś przeprowadzenie prawnej oceny umowy zastrzeżone jest dla sądu. Zaoferowane przez strony dowody – zdaniem sądu – wskazują z jednej strony na istnienie różnych ocen prawnych kredytu, jak i na szerokie tło ekonomiczne kredytów indeksowanych. Szczegółowe dane ekonomiczne dotyczące, np. ilości, czy wartości kredytów w skali kraju nie mogą mieć znaczenia dla rozstrzygnięcia w jednostkowej sprawie. Rolą sądów jest rozstrzyganie spraw indywidualnych, zaś kwestie makroekonomiczne oraz ich wpływ na Państwo Konstytucja powierza innym władzom. Zdaniem sądu nie podlegały również uwzględnieniu wnioski stron o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu bankowości, ponieważ wobec konieczności zwrotu wzajemnych świadczeń nie było potrzeby przeliczenia ich wysokości według, np. innych kursów czy stóp procentowych.

Sąd okręgowy zważył, że powództwo oparte na art. 12 ust. 1 pkt 4 ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym jest usprawiedliwione, co do zasady i co do wysokości.

Sąd pierwszej instancji wyjaśnił, że umowa kredytu jest ważna, ponieważ jej treść nie sprzeciwia się art. 69 ust. 1 Prawa bankowego, zgodnie z którym kredytobiorca zobowiązuje się do zwrotu wykorzystanego kredytu Według art. 58 § 1 i 2 k.c. nieważna jest czynność prawna sprzeczna z ustawą albo z zasadami współżycia społecznego. Powodowie podnosili, że niedopuszczalne jest żądanie przez bank zapłaty innej kwoty niż ta, na jaką kredyt został udzielony. Takie stanowisko jest trafne w przypadku umów zawieranych w walucie polskiej. Tymczasem umowa kredytu poprzez indeksację odnosi wysokość spłacanej kwoty do kursu franka szwajcarskiego (CHF). Jest ona ekonomicznym odpowiednikiem kredytu w walucie obcej – indeksacja pozwala na wyrażenie wiarygodności wynikającej z umowy kredytowej w walucie obcej, a tym samym pozwala na udzielenie kredytu oprocentowanego stopami właściwymi dla tej waluty (co może być korzystne dla kredytobiorcy). Podobnie, jak w przypadku kredytu udzielonego i wypłaconego w CHF, kredyt indeksowany uzależnia wysokość spłaty w walucie polskiej od kursu CHF, co oznacza, że w określonej sytuacji rynkowej bank może tytułem spłaty kapitału kredytu uzyskać wyższą kwotę (w PLN) niż wypłacona kredytobiorcy. Ponadto, sąd okręgowy wyjaśnił, że ustawodawca w aktach prawnych wydanych po dacie zawarcia umowy dwukrotnie regulował obowiązki i uprawnienia wiążące się z umowami kredytu indeksowanego i denominowanego (ustawa z dnia 29 lipca 2011 r. o zmianie ustawy - Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2011 r., nr 165, poz. 984) oraz ustawa z 23 marca 2017 r. o kredycie hipotecznym oraz o nadzorze nad pośrednikami kredytu hipotecznego i agentami (Dz.U. z 2017 r., poz. 819)), co stanowi argument przemawiający za brakiem wynikającej z art. 58 § 1 k.c. nieważności umów tego rodzaju; żaden ustawodawca nie wprowadzałby regulacji dotyczących umów uznawanych przez siebie za nieważne.

Według sądu okręgowego umowa kredytu nie jest także sprzeczna z obowiązującym do stycznia 2009 r. brzmieniem art. 358 § 1 k.c., statuującym zasadę nominalizmu, a więc obowiązku wyrażania wartości świadczeń pieniężnych wyłącznie w pieniądzu polskim. W tym okresie obowiązywał już art. 358<sup>1</sup> § 2 k.c. zezwalający na określenie wysokości świadczenia pieniężnego przez odwołanie do innego niż pieniądz miernika wartości. Możliwą postacią dopuszczalnej waloryzacji świadczeń stron było odwołanie się do wartości pieniądza obcego, zaś banki posiadały ogólne zezwolenie dewizowe na zawieranie umów skutkujących powstawaniem zobowiązań wycenianych w walutach obcych. Sąd

wyjaśnił, że indeksacja w rozumieniu umowy stron nie służy jedynie (czy może raczej: w ogóle) waloryzacji na przyszłość wysokości świadczenia. Celem umowy w takiej postaci jest raczej uzyskanie przez kredytobiorcę kredytu na lepszych warunkach niż w złotówkach (w szczególności dzięki niższemu oprocentowaniu), zaś banku – zwiększenie liczby klientów (a tym samym przychodu) poprzez zaoferowanie bardziej konkurencyjnego produktu. Naliczanie odsetek według korzystniejszej stopy procentowej (dzięki finansowaniu kredytu we frankach) było możliwe (z punktu widzenia banku) jedynie w przypadku przeliczenia wierzytelności kredytu na franki. Taki rodzaj waloryzacji poprzez podwójne przeliczenie na CHF i PLN odbiega od tradycyjnego modelu waloryzacji – stosowanego przez lata również w Polsce – w którym wierzytelność przy zawarciu umowy wyrażana jest od razu w walucie obcej i spłacana według kursu aktualnego na datę wymagalności poszczególnych rat. Nie oznacza to jednak, że taki sposób waloryzacji jest przez to sprzeczny z ustawą.

Zdaniem sądu okręgowego nie doszło do naruszenia art. 353<sup>1</sup> k.c., zgodnie z którym strony zawierające umowę mogą określić stosunek prawny według swojego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze stosunku), ustawie albo zasadom współżycia społecznego. Jak trafnie podniosła strona powodowa, zasadniczym elementem każdego zobowiązania umownego jest możliwość obiektywnego i dostatecznie dokładnego określenia świadczenia. Przy określeniu świadczenia możliwe jest odwołanie się do konkretnych podstaw, możliwe jest również odwołanie się w tym zakresie do woli osoby trzeciej. Jednakże w każdym wypadku umowa będzie sprzeczna z naturą zobowiązania jako takiego, jeśli określenie świadczenia zostanie pozostawione woli wyłącznie jednej ze stron. Sąd okręgowy zwrócił m.in. uwagę na uchwałę SN z 22 maja 1991 r. w sprawie III CZP 15/91, w której uznano za sprzeczną z naturą umowy gospodarczej umowę, w której pozostawiono w ręku jednej tylko strony możliwości dowolnej zmiany jej warunków, zaś sprzeczność ta występuje zwłaszcza przy umowach, zawieranych nie w oparciu o indywidualne pertraktacje, ale w oparciu o regulamin wydany przez profesjonalistę.

Według sądu okręgowego zarzucane przez powodów ustalenie w umowie oznaczanie świadczenia przez bank, zgodnie z ustalaną przez niego tabelą kursów, nie pozwala na przyjęcie, że bank zupełnie dowolnie określa świadczenie dłużnika. W ocenie sądu pierwszej instancji zarzut mógłby być uznany za trafny, gdyby bank – w świetle umowy - uzyskał pełną swobodę określania kursu waluty, który służy do przeliczania wzajemnych świadczeń stron. Tymczasem zgodnie z § 15 ust. 7 i 8 regulaminu kurs rzeczywiście określany jest przez pracowników banku, ale na podstawie bieżącego kursu średniego przyjętego przez NBP, bieżącej sytuacji na rynku walutowym, aktualnej pozycji walutowej banku i przewidywań kierunku zmiany kursów. W świetle postanowień stron istnieją zatem obiektywne przesłanki do określenia kursu. Nie zostały one przy tym określone wystarczająco precyzyjnie, co podkreślił już Sąd Najwyższy uznając niejednokrotnie tego rodzaju klauzule za abuzywne.

Ponadto zdaniem sądu pierwszej instancji umowa kredytu została należyście sformułowana z punktu widzenia, tzw. zasady oznaczoneści świadczenia w części dotyczącej odsetek. Strony w umowie wskazały na zmienne oprocentowanie kredytu. Na stopę procentową miał się składać każdorazowo stopa referencyjna (...) oraz stała marża banku określona na 0,9% - w dniu zawarcia umowy tak obliczona stopa procentowa wynosiła 3,54333 % rocznie (§2 ust. 1 umowy). Stawki (...) są powszechnie dostępne, ogłaszane w prasie i Internecie, a są ustalane niezależnie od pozwanego banku. Odwołanie się do nich miało gwarantować dostosowanie stopy procentowej kredytu do aktualnych warunków rynkowych – przy zapewnieniu stałości zysku banku. W ocenie sądu okręgowego bank mógł wpływać na stosowany w obsłudze kredytu kurs CHF, lecz zmiana wysokości oprocentowania była od niego niezależna. Warunki zmiany oprocentowania wskazano w umowie, co odpowiada nie tylko aktualnym regulacjom Prawa bankowego, ale i wymogom sformułowanym w orzecznictwie (uchwała SN z 6 marca 1992 r., III CZP 141/91).

Ostatecznie sąd okręgowy uznał również, że umowa kredytu nie jest nieważna ze względu na jej sprzeczność z zasadami współżycia społecznego (art. 58 § 2 k.c.). Zaznaczono, że powodowie nie powołali się na konkretne zasady, zaś uznanie umowy za nieważną może nastąpić w wypadkach wyjątkowych, posiadających mocne uzasadnienie aksjologiczne (por. wyrok SN z 28 stycznia 2016 r., I CSK 16/15). Według sądu umowa kredytu indeksowanego do CHF nie sprzeciwia się zasadom współżycia społecznego. Umowy tego rodzaju wiążą się ze znacznym ryzykiem dla kredytobiorców, ale na

poziomie porównywalnym z niewątpliwie dopuszczonym przez prawo kredytem walutowym, wypłacanym i spłacanym w CHF.

Sąd okręgowy odnosząc się do żądania unieważnienia umowy kredyty i zasądzenia świadczeń wzajemnych wskazał, że podstawa prawna roszczenia opiera się na art. 12 ust. 1 pkt 4 PNPRU, według którego w razie dokonania nieuczciwej praktyki rynkowej konsument, którego interes został zagrożony lub naruszony, może żądać naprawienia szkody na zasadach ogólnych, w szczególności żądania unieważnienia umowy z obowiązkiem wzajemnego zwrotu świadczeń oraz zwrotu przez przedsiębiorcę kosztów związanych z nabyciem produktu.

W pierwszej kolejności sąd okręgowy rozważył charakter prawny żądania unieważnienia umowy kredyty w oparciu o poglądy wyrażone w piśmiennictwie. Wyjaśnił, że w świetle powołanego przepisu relacja pomiędzy naprawieniem szkody na zasadach ogólnych i szczególną regulacją polegającą na unieważnieniu umowy wraz z wzajemnymi rozliczeniami stron jest niezrozumiała (J. Szwaja, A. Tischner, Implementacja dyrektywy (...) o zwalczaniu nieuczciwych praktyk handlowych do prawa polskiego, (...)), ponieważ nie zawiera ogólnej normy uznającej za nieważne czynności zawarte na skutek nieuczciwych praktyk rynkowych, a co za tym idzie ustalenie nieważności byłoby możliwe jedynie na podstawie innych powszechnie obowiązujących przepisów w związku z art. 58 kc. (A. Michalak, Przeciwdziałanie nieuczciwym praktykom rynkowym. Komentarz, Kraków 2008, (...)). M. Sieradzka wskazuje, że rozważany przepis stanowi nowy typ roszczenia o naprawienie szkody, sygnalizując jedynie trudności mogące pojawić się ze względu na zbieg sankcji z ustawą o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji i kodeksem cywilnym (M. Sieradzka, Komentarz do ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym, (...), teza 11 do art. 12). R. Stefanicki zwraca uwagę, że specyficzna postać regulacji ostro skrytykowana przez J. Szwaję staje się bardziej zrozumiała, gdy zestawia się przyjęte rozwiązania z innymi regulacjami np. dotyczącymi możliwości uchylecia się od skutków oświadczenia woli w przypadku naruszenia obowiązków informacyjnych spółek publicznych lub przesłodzi zwiastuny tendencji zmian we wspólnotowym dorobku prawa konsumenckiego (R. Stefanicki, Ustawa o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym. Komentarz, (...) 2009, teza 5 do art. 12) Poza zasygnalizowaniem zbiegu rozważanego przepisu i art. 84 k.c. i szerokim wywodem natury ogólnej nie podaje praktycznych uwag. Rozważając możliwość zastosowania tego przepisu w konkretnej sytuacji B. Gliniecki wskazuje, że roszczenie wynikające z tego przepisu nie jest równoznaczne z prawem kształtującym do odstąpienia od umowy, ale roszczeniem, które może (lecz nie musi) zostać uwzględnione przez sąd ( Wprowadzające w błąd oznaczenie przedsiębiorcy jako nieuczciwa praktyka rynkowa, (...)). Z kolei M. Grochowski ( Wadliwość umów konsumenckich w świetle przepisów o nieuczciwych praktykach rynkowych, (...), s. 59-71), wyjaśnił, że art. 12 ust. 1 pkt 4 PNPRU zawiera dwa odrębne roszczenia (odszkodowawcze i związane z sankcją nieważności) i sugeruje, aby z niefortunnego sformułowania „w szczególności” nie brać w ogóle pod uwagę. W przeciwnym razie powstałaby nowy nieznan doktrynie reżim odpowiedzialności łączący w sobie elementy naprawienia szkody i bezpodstawnego wzbogacenia, a mający postać prawa podmiotowego o charakterze kształtującym. Dla autora jest to dowód na potknięcie legislacyjne (op.cit. s. 60). Jego zdaniem unieważnienia umowy nie da się w żadnym wypadku potraktować jako postaci obowiązku naprawienia szkody, zaś zawarty w końcowej części przepisu obowiązek zwrotu kosztów związanych z nabyciem produktu traktuje zbliża do culpa in contrahendo.

Sąd okręgowy przedstawił wykładnię operatywną art. 12 ust. 1 pkt 4 PRNU, ograniczając swoje rozważania do jednozdaniowych wypowiedzi, z których nie wynika charakter prawny żądania o unieważnienie umowy (z wyjątkiem wyroku sądu okręgowego z 28 października 2018 r., XXV C 590/17, który został wydane w tym samym składzie co wyrok zaskarżony w niniejszej sprawie).

Według sądu pierwszej instancji zagadnienia uregulowane ustawą PNPRU znajdują swoje podłoże w art. 76 Konstytucji, według którego władze publiczne chronią konsumentów, użytkowników i najemców przed działaniami zagrażającymi ich zdrowiu, prywatności i bezpieczeństwu oraz przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi, a zakres tej ochrony określa ustawa. Wyrażony w tej normie nakaz ochrony konsumentów przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi kierowany jest w pierwszym rzędzie do ustawodawcy, ale także do sądów w procesie stosowania prawa (por. Konstytucja RP. Komentarz pod red. M. Safiana i L. Boska t. I, tezy do art. 76 nb 29, (...)). Dlatego w przypadku wyraźnej rozbieżności celów i funkcji w ten sposób rekonstruowanych w stosunku do

tych, które są przyjęte w ramach danego aktu lub danej dyscypliny – pierwszeństwo należy przyznać dyrektywie wykładni prokonstytucyjnej, przyjmującej „wyższość” celów ustalonych na podstawowe normy konstytucyjnej. Dlatego dyrektywa wykładni prokonstytucyjnej należy w takim wypadku do reguł ujmujących szerzej, ze względu na sposób rekonstrukcji poszukiwanego celu, pojęcie wykładni funkcjonalnej (op. cit, wstęp nb 47 in fine) Horyzontalne stosowanie Konstytucji przy stosowaniu ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym nakazuje wybór takiego wariantu wykładni przepisów, który możliwie najpełniej realizuje nakaz ochrony konsumentów, użytkowników i najemców (op.. cit. tezy do art. 76 nb 42). Ponadto sąd okręgowy zauważył, że PNRU stanowi implementację do polskiego systemu prawa dyrektywy (...) Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 maja 2005 r. dotyczącej nieuczciwych praktyk handlowych stosowanych przez przedsiębiorstwa wobec konsumentów na rynku wewnętrznym, dlatego krajowe sądy i trybunały powinny tak wyklądać prawo wewnętrzne, aby w pełni (ze względu na *effet utile*) uwzględniło ono nie tylko literę, ale i ducha prawa unijnego (tak E. Łętowska w: System prawa prywatnego T.5 – Zobowiązania część ogólna, Warszawa 2013, s. 30). Nawiązuje do tej kwestii art. 11 ust. 1 dyrektywy, który nakazuje państwom członkowskim zapewnienie w interesie konsumentów odpowiednie i skuteczne środki zwalczania nieuczciwych praktyk w celu zapewnienia zgodności z przepisami dyrektywy, oraz art. 13 dyrektywy, nakazujący ustanowienie sankcji za naruszenie przepisów implementujących, przy czym sankcje te mają być skuteczne, proporcjonalne i odstrasżające. Wypada również przywołać motyw (...)dyrektywy, wskazujący na konieczność odwoływania się do kodeksów praktyk w danej działalności, jak również motyw (...), podkreślający nie tylko bezpośrednie działanie dyrektywy w interesie konsumentów, ale także pośrednie – wspierające przedsiębiorców, którzy działają zgodnie z prawem, przed nieuczciwymi konkurentami.

Sąd okręgowy zaznaczył, że art. 12 ust. 1 pkt 4 PNPRU w razie dokonania nieuczciwej praktyki rynkowej przyznaje konsumentowi uprawnienie określone jako prawo żądania: naprawienia wyrządzonej szkody na zasadach ogólnych, w szczególności żądania unieważnienia umowy z obowiązkiem wzajemnego zwrotu świadczeń oraz zwrotu przez przedsiębiorcę kosztów związanych z nabyciem produktu. Według sądu okręgowego ustawa nie definiuje pojęcia naprawienia szkody na zasadach ogólnych, a zwłaszcza nie wskazuje literalnie owych zasad ogólnych, w myśl których ma nastąpić naprawienie szkody. Jednakże w świetle reguł wykładni systemowej nie może być wątpliwości, że chodzi tu o odesłanie do art. 415 i następnych Kodeksu cywilnego. Zastosowany sposób redakcji – poprzez odesłanie do zasad ogólnych naprawienia szkody był już wcześniej stosowany przez ustawodawcę m.in. w art. 24 kc i 448 kc., czy też art. 18 ust. 1 pkt. 4 ustawy z 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Należy również dodać, że ustawodawca nie odsyła w tym zakresie do przepisów o niewykonaniu lub nienależytym wykonaniu zobowiązań – jak uczynił w art. 440<sup>10</sup> k.c.. Samo sformułowanie „w szczególności”, rozumiane jako podkreślenie czy uwydatnienie czegoś, jest zrozumiałe. W języku prawnym to sformułowanie poprzedza wymienienie konkretnego desygnatu definiowanego pojęcia (art. 13 § 1 k.c., art. 16 § 1 k.c.), czy wręcz wyliczenie przykładów takich desygnatów (art. 23 k.c. zawierający wyliczenie dóbr osobistych czy art. 385<sup>3</sup> k.c. określający przykładowe abuzywne postanowienia umowne). Taka konstrukcja redakcyjna jednoznacznie wskazuje, że pojęcia czy przykłady pojawiające się po słowach „w szczególności” należy zaliczać do pojęcia o szerszym zakresie, poprzedzającego te słowa. Dlatego – według sądu – jest to zapowiedź wyliczenia przykładów, a ustawodawca wskazuje (przykładowo) dwa szczegółowe żądania odszkodowawcze - unieważnienia umowy z wzajemnym zwrotem świadczeń oraz zwrotu kosztów związanych z nabyciem produktu. Drugie roszczenie nie budzi wątpliwości interpretacyjnych ani konstrukcyjnych. Taka konstrukcja roszczenia przyznającego szczegółowe roszczenie odszkodowawcze charakterystyczne wyłącznie dla jednej instytucji została zastosowana m.in. w art. 565 k.c.

Sąd okręgowy zaznaczył, że polska nauka prawa nie знаła dotąd postaci roszczenia odszkodowawczego skutkującego nieważnością (nawet względną) czynności prawnej. Obowiązek wzajemnego zwrotu świadczeń wydawał się bliższy bezpodstawnemu wzbogaceniu, czy instytucji odstąpienia od umowy wzajemnej. Dlatego w piśmiennictwie dopatrywano się w rozważanym przepisie ustanowienia dwóch roszczeń: pierwszego – odszkodowawczego i drugiego - prawa kształtującego skutkującymi rozliczeniami jak przy bezpodstawnym wzbogaceniu. Sąd pierwszej instancji wyjaśnił, że A. Michalak sugerował pominięcie rozważanego przepisu, a ustalanie nieważności w związku z nieuczciwymi praktykami miało nastąpić na podstawie przepisów Kodeksu cywilnego, np. o błędzie. Natomiast M. Grochowski wskazywał na konieczność pominięcia przy dekodowaniu treści przepisu niefortunnego sformułowania

„w szczególności”, co pozwoliłoby na wyraźne wyodrębnienie roszczenia o unieważnienie jako kolejną postać nieważności względnej. W obu wypadkach zwrot świadczeń odbywałby się na zasadach przewidzianych dla bezpodstawnego wzbogacenia. Wykładnia doktrynalna przedstawiona w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, nie może zostać przyjęta, ponieważ jest sprzeczna z założeniem racjonalności ustawodawcy, który – idąc myślą autorów – stworzył regulację w całości lub częściowo zbędną, co sprzeciwia się zakazowi wykładni per non est, podkreślanemu zarówno w nauce prawa jak i w orzecznictwie SN i TK (por. wyrok SN z 1 kwietnia 2011 r., III CSK 181/10, postanowienie SN z 30 października 2008 r., II CSK 276/08). Sąd okręgowy zaznaczył, że samo pojęcie unieważnienia umowy i konstrukcja jej zniweczenia na skutek orzeczenia sądu nie stanowi novum na gruncie prawa cywilnego. Przykładem jest art. 388 k.c. dotyczący instytucji wyzysku albo art. 70<sup>(5)</sup> §1 k.c. dotyczący żądania unieważnienia umowy zawartej w drodze przetargu. Żądanie unieważnienia nie może zatem być rozumiane jedynie jako ustalenie nieważności bezwzględnej wynikającej z innych przepisów, ale jako prawo domagania się wydania przez sąd konstytucyjnego orzeczenia, a więc prawo kształtujące. Natomiast sformułowanie o wzajemnym zwrocie świadczeń nawiązuje do instytucji prawa zobowiązań – zwrot świadczeń po odstąpieniu od umowy wzajemnej, czy też zwrot świadczenia, którego podstawa odpadła. Argumentum a rubrica przemawia za tym, że przedmiotowe wyrażenie zostało umieszczone po słowach „w szczególności”, a zarazem przed innym roszczeniem odszkodowawczym, dlatego należy je interpretować według przepisów o czynach niedozwolonych. Wobec tego, że wśród uprawnień przysługujących poszkodowanemu znaczenie ma prawo o charakterze kształtującym (sensu stricto), które polega na możliwości wyboru pomiędzy żądaniem przywrócenia stanu poprzedniego a odszkodowaniem w pieniądzu (art. 363 § 1 kc), nie można twierdzić, że odpowiedzialność odszkodowawcza w prawie polskim opiera się wyłącznie na roszczeniach i a limine wyłącza uprawnienia prawokształtujące z konstrukcji szeroko rozumianych roszczeń odszkodowawczych. Do zasad ogólnych naprawienia szkody, o jakich mowa w art. 12 ust.1 pkt 4 PNPRU, należy uprawnienie poszkodowanego do restytucji naturalnej, korelujące z obowiązkiem przywrócenia stanu poprzedniego. Restytucja naturalna polega na czynnościach faktycznych, np. na naprawieniu uszkodzonej rzeczy. Nie ma jednak przeszkód, aby przywrócenie stanu faktycznego rozumieć szerzej. Jeszcze przed wejściem w życie PNPRU doktryna dopuszczała powstanie szkody poprzez zwiększenie pasywów poszkodowanego. W takiej sytuacji naprawienie szkody miałoby polegać na przywróceniu poprzedniego stanu także w sferze prawnej - przez zwolnienie poszkodowanego z długu. M. Kaliński podaje tu przykład żądania zwolnienia z długu jako restytucji naturalnej w sytuacji strony pokrzywdzonej wyzyskiem. Takie zwolnienie z długu (czyli zmniejszenie pasywów) spowoduje przywrócenie stanu majątkowego poszkodowanego sprzed zdarzenia powodującego szkodę, czyli zawarcia umowy w sytuacji wyzysku. Poprzestanie na roszczeniu odszkodowawczym w pieniądzu wiązałoby się z koniecznością odpowiedniego oszacowania szkody zgodnie z metodą dyferencyjną, co w dłuższych stosunkach prawnych z reguły będzie oznaczać możliwość dochodzenia odszkodowania dopiero po całkowitym spełnieniu świadczenia. Ponieważ polska judykatura nie wypracowała jeszcze jednolitego stanowiska co do możliwości dochodzenia odszkodowania poprzez przywrócenie stanu sprzed zawarcia umowy w drodze wzajemnego zwrotu świadczeń sąd okręgowy przytoczył dwa orzeczenia sądów obcych, z których taki pogląd miałby wynikać. W wyroku z 19 lipca 2004 r. niemiecki (...) na podstawie § 249 ab. 1 (...) (odpowiednik polskiego art. 363 § 1 k.c.) nakazał pozwanej spółce zapłatę równowartości ceny nabycia jej akcji przez powoda z równoczesnym przeniesieniem na spółkę nabytych przez powoda akcji (II ZR 402/02, (...) 2004, (...)). Źródłem obowiązku odszkodowawczego było naruszenie obowiązków informacyjnych przez spółkę: na skutek zaniechań spółki w tym zakresie powód (inwestor) poniósł szkodę polegającą na utracie wartości akcji. Przywrócenie stanu poprzedniego polegało na odwróceniu sytuacji prawnej: powód uzyskiwał zwrot wpłaconych środków, zaś spółka – zbyte akcje. Z kolei w orzeczeniu z 10 marca 2008 r. austriacki Sąd Najwyższy (...) nakazał pozwanemu bankowi zapłatę sumy pieniężnej z przeniesieniem na niego papierów wartościowych nabytych przez powoda. W tej sprawie bank nie dopełnił swoich obowiązków informacyjnych wobec klienta: zaoferował mu nabycie argentyńskich obligacji jako względnie pewnych, podczas gdy po zakupie ich kurs zniżkował. Podstawą rozstrzygnięcia był §1323 (...) (odpowiednik polskiego art. 363 § 1 k.c.), przy czym sąd jednoznacznie określił zasądzone świadczenie jako restytucję w naturze.

W związku z powyższym sąd pierwszej instancji uznał, że wymieniony w art. 12 ust. 1 pkt. 4 PNPRU wzajemny zwrot świadczeń powinien być traktowany jako postać naprawienia szkody poprzez przywrócenie stanu poprzedniego – w tym wypadku z okresu przed dokonaniem nieuczciwej praktyki rynkowej. Nie można zatem w przypadku tego przepisu

rozdzielać unieważnienia umowy od wzajemnego zwrotu świadczeń: tworzą one jedną instytucję. Unieważnienie umowy staje się doprecyzowaniem statusu prawnego stron, które uzyskują pewność co do zakresu (a dokładniej braku) swoich uprawnień i obowiązków płynących z umowy – które mogą dotyczyć nie tylko już spełnionych świadczeń, ale także zabezpieczeń, uprawnień w razie odstąpienia umowy. Dlatego sąd okręgowy uznał, że art. 12 ust. 1 pkt. 4 PNPRU jest podstawą prawną wyłącznie roszczeń odszkodowawczych, a w ich liczbie mieści się roszczenie restytucyjne polegające na wzajemnym zwrocie świadczeń po uprzednim unieważnieniu umowy rozumianym jako wydanie przez sąd konstytucyjnego orzeczenia niweczącego jej byt prawny. Dla skorzystania z klasycznego roszczenia restytucyjnego niezbędne jest uprzednia realizacja prawa o charakterze kształtującym polegającego na wyborze sposobu naprawienia szkody. W przypadku określonego rozważanym przepisem realizacja roszczenia restytucyjnego również wymaga skorzystania z prawa kształtującego – poprzez wytoczenie odpowiedniego powództwa obejmującego żądanie unieważnienia oraz zwrotu świadczeń.

Przyjęta przez sąd pierwszej instancji koncepcja doprowadziła do wniosku, że roszczenie majątkowe będzie podlegać przedawnieniu. Wobec pominięcia w art. 14 NieuczPraktRynkU żądania z art. 12 ust. 1 pkt 4 NieuczPraktRynkU, przedawnienie roszczenie regulowane jest w art. 442<sup>1</sup> k.c. i będzie podlegać ocenie pod kątem art. 5 k.c. Konstytucyjny skutek wyroku nastąpi dopiero z chwilą jego uprawomocnienia się, toteż w przypadku zwrotu świadczenia pieniężnego dopiero od tej daty dłużnik może pozostawać w opóźnieniu, a w konsekwencji dopiero od tej daty może zostać obciążony odsetkami. Uznanie nierozdzielności roszczenia ma wpływ na konstrukcję żądania pozwu, ponieważ sąd będzie mógł rozważyć to roszczenie jedynie po wyraźnym wskazaniu przez powoda – wraz z żądaniem zwrotu swojego świadczenia (tu: kwoty pieniężnej). Ponieważ żądanie unieważnienia dotyczy całej umowy, to wartość przedmiotu sporu należy określać w oparciu o wartość świadczenia wynikającą z umowy, a więc w przypadku umowy kredytowej będzie to cała kwota udzielonego kredytu. Roszczenia tego rodzaju będą mogły być dochodzone w postępowaniu grupowym, natomiast wyrok sądu będzie podlegał wykonaniu jedynie w zakresie zasądzającym świadczenie na rzecz powoda (i kosztów procesu) dopiero po uprawomocnieniu się, toteż nie można nadawać mu rygoru natychmiastowej wykonalności.

W oparciu o wyżej wymienione poglądy sąd okręgowy uznał, że skoro roszczenie o unieważnienie umowy mieści się w roszczeniach odszkodowawczych wywodzonych z zasad ogólnych prawa cywilnego, to przesłanki tego roszczenia będą analogiczne jak w innych roszczeniach tego rodzaju. Dla powstania roszczenia niezbędne będzie zatem 1) zaistnienie nieuczciwej praktyki rynkowej – jako bezprawnego zachowania powodującego szkodę, 2) powstanie szkody, 3) istnienie związku przyczynowy pomiędzy szkodą a praktyką 3), oraz wina po stronie przedsiębiorcy. Legitymację czynną ma konsument, którego interesy naruszyła nieuczciwa praktyka, zaś legitymację bierną – przedsiębiorca, który dopuścił się takiej praktyki. Według art. 22<sup>(1)</sup> k.c. konsumentem jest osoba fizyczna nabywająca w zakresie niezwiązanym z prowadzoną działalnością gospodarczą. Powodowie wykonywali zawód nauczyciela akademickiego i nie prowadzili działalności gospodarczej. Zaciągnięty kredyt miał posłużyć na zakup nieruchomości oraz do refinansowania Zadatku. Interes prawny konsumenta należy rozumieć w znaczeniu określonych potrzeb konsumentów, które zostały uznane przez ustawodawcę za godne ochrony (por. uchwała SN z 13 lipca 2006 r. III SZP 3/06). W sprawie niniejszej zagrożenie interesu konsumentów polegało na zatajeniu możliwego znaczącego wzrostu kwoty zadłużenia i rat kredytu. Bezpieczeństwo kredytobiorców przed nadmierną wysokością świadczeń (kosztów) związanych z pobraniem kredytu niewątpliwie jest istotną wartością, skoro ustawodawca nie tylko zastrzegł wysokość maksymalnych świadczeń z tytułu odsetek, ale i wprowadził cały akt prawny poświęcony należytemu poinformowaniu kredytobiorcy o przyszłych kosztach (ustawa o kredycie konsumenckim). W sprawie niniejszej powodowie wykazali, że na skutek nieprawidłowego wykonywania obowiązku informacyjnego zostali zmuszeni do spłacania rat w zwiększonej wysokości zarówno dotychczas, jak i na przyszłość, a to świadczy o naruszeniu interesu konsumenta. Pozwany bank (podobnie jak i jego poprzednik prawny) prowadzi działalność gospodarczą, jest więc przedsiębiorcą w rozumieniu art. 2 PNPRU.

Odnosząc się do definicji nieuczciwej praktyki rynkowej sąd okręgowy wyjaśnił, że została ona zawarta w art. 4 ust. 1 PNPRU, który wskazuje, że praktyka rynkowa stosowana przez przedsiębiorców wobec konsumentów jest nieuczciwa, jeżeli jest sprzeczna z dobrymi obyczajami i w istotny sposób zniekształca lub może zniekształcić zachowanie rynkowe



przeciętnego konsumenta przed zawarciem umowy dotyczącej produktu, w trakcie jej zawierania lub po jej zawarciu. Zniekształcenie to polega na wytworzeniu u konsumenta takiego wyobrażenia o produkcie, które doprowadzi tego konsumenta do podjęcia określonej decyzji dotyczącej umowy (w rozumieniu art. 2 pkt 7 PNPRU). Za nieuczciwą praktykę rynkową uznaje się w szczególności, między innymi, praktykę wprowadzającą w błąd (art. 4 ust. 2). Zgodnie z art. 5 ust. 1 PNPRU praktykę rynkową uważa się za działanie wprowadzające w błąd, jeżeli działanie przedsiębiorcy w jakikolwiek sposób powoduje lub może powodować podjęcie przez przeciętnego konsumenta decyzji dotyczącej umowy, której inaczej by nie podjął. Wprowadzenie w błąd stanowi zatem jeden ze środków (jedną z metod) prowadzących do ukształtowania w świadomości konsumenta zniekształconego wyobrażenia o produkcie, które w konsekwencji ma skłonić go do decyzji korzystnej z punktu widzenia przedsiębiorcy, lecz powodującej szkodę w majątku konsumenta, lub choćby tylko możliwość poniesienia takiej szkody. Wprowadzeniem w błąd może być w szczególności rozpowszechnianie prawdziwych informacji w sposób mogący wprowadzić w błąd. Takie działanie może dotyczyć zwłaszcza cech produktu, np. ryzyka i korzyści związanych z produktem, jak również ceny, sposobu obliczania ceny lub szczególnej korzyści cenowej ( art. 5 ust. 2 pkt. 3 w zw. z z ust. 3 pkt. 2 i 5 PNPRU) Artykuł 6 ust. 1 PNPRU za praktykę rynkową stanowiącą zaniechanie wprowadzające w błąd uznaje takie zachowanie przedsiębiorcy, które pomija istotne informacje potrzebne przeciętnemu konsumentowi do podjęcia decyzji dotyczącej umowy i tym samym powoduje lub może powodować podjęcie przez przeciętnego konsumenta decyzji dotyczącej umowy, której inaczej by nie podjął. Zaniechaniem wprowadzającym w błąd może być zatajenie lub nieprzekazanie w sposób jasny, jednoznaczny lub we właściwym czasie istotnych informacji dotyczących produktu (art. 6 ust. 3 pkt. 1 PNPRU). Zgodnie z art. 5 ust. 4 i 6 ust. 5 ustawy przy ocenie, czy praktyka rynkowa wprowadza w błąd (odpowiednio przez działanie i zaniechanie), należy uwzględnić wszystkie jej elementy oraz okoliczności wprowadzenia produktu na rynek, w tym sposób jego prezentacji. Uznanie danej praktyki za wprowadzającą w błąd zwalnia z oceny tej praktyki pod kątem zachowania staranności zawodowej w rozumieniu art. 5 ust. 2 lit a) dyrektywy (por. wyrok TSUE z 16 kwietnia 2015 r.C -388/13). Ocena praktyki stosowanej przez przedsiębiorcę wymaga oparcia się o model przeciętnego konsumenta, którego definicję przedstawia art. 2 pkt 8 PNPRU. Stanowi on, że przeciętnym konsumentem jest konsument, który jest dostatecznie dobrze poinformowany, uważny i ostrożny. Oceny w tym zakresie dokonuje się z uwzględnieniem czynników społecznych, kulturowych, językowych i przynależności danego konsumenta do szczególnej grupy konsumentów, przez którą rozumie się dającą się jednoznacznie zidentyfikować grupę konsumentów, szczególnie podatną na oddziaływanie praktyki rynkowej lub na produkt, którego praktyka rynkowa dotyczy, ze względu na szczególne cechy, takie jak wiek, niepełnosprawność fizyczna lub umysłowa.

Według sądu okręgowego ustawa o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym została skonstruowana jako rozbudowana lista zakazów dotyczących działań i zaniechań producentów, które mogą wpływać na podjęcie decyzji przez konsumenta, a w konsekwencji na poniesienie przez niego szkody. Inaczej niż np. w przypadku ustawy o kredycie konsumenckim, nie zawiera listy niezbędnych wymogów, których zachowanie pozwala na ocenę określonego zachowania jako dozwolone lub zabronione. W przypadku zakazów działania wprowadzającego w błąd taka metoda regulacji jest oczywista: ustawodawca zakazuje działań, określonych szczegółowo lub ogólnie. Natomiast płynący z ustawy zakaz zaniechań wprowadzających w błąd należy rozumieć szerzej: z zakazu zaniechania a contrario należy wyprowadzić nakaz zachowania przeciwnego. Jeśli więc zakazane jest zatajenie (zaniechanie podania) określonych informacji, to automatycznie nakazane jest podanie tych informacji. Niektóre z tych informacji zostały wymienione w ustawach szczególnych, zatem zakres obowiązku przedsiębiorcy zostanie określony w drodze wykładni systemowej. Rolą sądu będzie określenie zatem in casu zakresu informacji, do podania których przedsiębiorcę obligowała sama ustawa, a więc rozstrzygnięcie o kształcie obowiązku informacyjnego przedsiębiorcy. Art. 6. ust. 3 pkt. 1 nakazuje podawanie konsumentowi w sposób jasny i jednoznaczny oraz we właściwym czasie istotnych informacji dotyczących produktu. Pojęcie informacji dotyczących produktu należy wyklądać przez odniesienie do art. 5 ust. 3 pkt. 3 wskazującego cechy produktu. Są nimi w szczególności jego pochodzenie geograficzne lub handlowe, ilość, jakość, sposób wykonania, składniki, data produkcji, przydatność, możliwości i spodziewane wyniki zastosowania produktu, wyposażenie dodatkowe, testy i wyniki badań lub kontroli przeprowadzanych na produkcie, zezwolenia, nagrody lub wyróżnienia uzyskane przez produkt a także – last but not least - ryzyko i korzyści związane z produktem. Natomiast pojęcie informacji istotnej (i całego art. 6) musi polegać na odwołaniu się do zasad wykładni funkcjonalnej. Jak wynika z motywu 6 dyrektywy, została ona pomyślana w celu ochrony konsumentów przed nieuczciwymi praktykami

szkodzącymi ich interesom gospodarczym. Skoro ustawa (która winna być interpretowana zgodnie z tą dyrektywą) przewiduje sankcje polegające na naprawieniu szkody już wyrządzonej praktyką rynkową, jak i zaniechanie takiej praktyki w przyszłości, to jako zasadniczy cel ustawy należy uznać zapobieganie wyrządzenia szkody konsumentom przez przedsiębiorców. Ustalając zakres informacji, których przekazanie jest obowiązkiem przedsiębiorcy, należy mieć na względzie możliwość wyrządzenia szkody konsumentowi na skutek ich zatajenia. Poszukując szczegółowych wskazań dotyczących kwalifikacji istotności informacji mogących narazić na szkodę i sposobu ich podania, a więc de facto sposób i zakres ostrzeżenia dla konsumenta, należy wskazać dwa orzeczenia. W wyroku z 28 czerwca 1972 r., II CR 218/72, SN stwierdził odpowiedzialność na zasadach ogólnych producenta i sprzedawcy ponoszonej za szkodę powstałą wskutek niedostatecznego ostrzeżenia nabywcy o grożącym mu niebezpieczeństwie związanym z użyciem nabywanej rzeczy, oraz wskutek niezapewnienia kupującemu równoczesnego nabycia lub skorzystania z właściwych urządzeń ochronnych - ze względu na ich niedostępność w ogólnym obrocie handlowym. Na producencie wytwarzającym wysoce szkodliwe trucizny spoczywa obowiązek zamieszczenia takiego ostrzeżenia, aby stosujący mógł z łatwością przekonać się, że preparat stanowi nie środek niebezpieczny, ale groźący śmiercią. Ostrzeżenie takie powinno być sformułowane w sposób dostatecznie jasny i odróżniający ogólną szkodliwość w potocznym rozumieniu tego słowa od szkodliwości, z którą może się łączyć utrata życia. Zatem wszelkie informacje dotyczące zagrożenia powstania szkody muszą być adekwatne do jej rodzaju i potencjalnej wysokości. Natomiast Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów uznając pewien rodzaj reklamy za sprzeczną z dobrymi obyczajami a tym samym za nieuczciwą praktykę rynkową zwrócił uwagę, że konsumenci krajowi nie osiągnęli jeszcze poziomu wyrobienia charakterystycznego dla krajów o długiej tradycji ochrony konsumenckiej. Istotą pojęcia dobrego obyczaju jest szeroko rozumiany szacunek dla drugiego człowieka. W stosunkach z konsumentami powinien on wyrażać się właściwym informowaniem o przysługujących uprawnieniach, niewykorzystywaniu uprzywilejowanej pozycji profesjonalisty i rzetelnym traktowaniu partnerów umów. Za sprzeczne z dobrymi obyczajami można uznać działania zmierzające do niedoinformowania, dezorientacji, wywołaniu błędnego przekonania u konsumenta, a także wykorzystania jego niewiedzy lub naiwności. (wyrok SOKiK z 23 lutego 2006 r. XVII Ama 118/04, Lex 183979). Dlatego też zakres istotnych informacji należy określać także w kontekście poziomu wiedzy konsumentów o produktach danego rodzaju.

W odniesieniu do zakresu obowiązku informacyjnego banku co do kredytu powiązanego z kursem CHF sąd okręgowy wyjaśnił, że powodowie zarzucali bankowi przede wszystkim brak przedstawienia rzetelnej informacji o ryzyku związanym z produktem, w szczególności, że kwota zadłużenia zależy nie tylko od wysokości kredytu, ale i od kursu waluty - np. poprzez przedstawienie wpływu wzrostu kursu o 30 % na wysokość zadłużenia i wysokość raty, jak również brak jasnej i przejrzystej informacji o zmienności historycznej kursu CHF. Ponadto wskazywali na niezgodnienie mechanizmu ustalania ceny produktu i zatajenie rzeczywistego kosztu produktu poprzez pominięcie spreadu w informacji o ponoszonych kosztach i traktowaniu spreadu jako dodatkowego źródła wynagrodzenia.

Sąd pierwszej instancji wyjaśnił, że produktem w rozumieniu PNPRU jest każdy towar lub usługa, w tym nieruchomości oraz prawa i obowiązki wynikające ze stosunków cywilnoprawnych. Pojęcie to zostało określone bardzo szeroko. Za produkt w rozumieniu ustawy można potraktować również prawa i obowiązki wynikające z umowy kredytu. Nie ulega więc wątpliwości, że już z mocy PNPRU na bankach ciążył pewien obowiązek informacyjny dotyczący kredytów hipotecznych (w tym związanych z kursem waluty obcej). Należy jednak zauważyć, że badając zakres tego obowiązku sąd może opierać się jedynie na stanie rzeczy i świadomości stron z daty zawarcia umowy. Pozwany bank trafnie podniósł (powołując się dodatkowo na stanowiska Rzecznika generalnego TSUE), że nie miał możliwości przewidzenia takich wydarzeń na rynkach finansowych, jak upadek banku (...) czy decyzja banku centralnego Szwajcarii z 15 stycznia 2015 r. (tzw. czarny czwartek). Każde z nich miało istotny wpływ na kształtowanie się kursu CHF do PLN. Produkty finansowe - w ich liczbie kredyty walutowe - są produktami szczególnego rodzaju. Zasadnicze ryzyko to możliwość nieuzyskania teoretycznie możliwego zysku lub poniesienia straty. Nabycie produktu finansowego wiąże się z koniecznością poniesienia rozmaitej postaci kosztów - w przypadku kredytu są to prowizja, odsetki i ewentualnie opłaty za dodatkowe świadczenia. W umowach o kredyt ze zmienną stopą procentową istnieje ryzyko zwiększenia kosztów kredytu w razie podniesienia stóp procentowych (np. stawki (...)). W przypadku kredytu związanego z kursem waluty obcej pojawia się dodatkowy element mający istotny wpływ na ryzyko zwiększenia kosztów z punktu widzenia kredytobiorcy, tj. możliwość niekorzystnej zmiany kursu waluty skutkujące

automatycznym wzrostem raty kredytu oraz wysokości zadłużenia. Właśnie czynnik ma największe znaczenie przy określaniu poziomu ryzyka wynikającego z nabycia kredytu. W takiej sytuacji kwestia przekazania odpowiedniej informacji dla przyszłego kredytobiorcy jest zasadnicza.

Sąd okręgowy wyjaśnił, że w dacie udzielania kredytu (inaczej niż dzisiaj) nie istniały prawne regulacje dotyczące szczegółowego poziomu informacji wymaganego dla zawarcia umowy kredytu hipotecznego w walucie obcej. Obowiązujące już w dacie zawarcia umowy przepisy dotyczące kredytu konsumenckiego wyraźnie wykluczały zastosowanie ich do kredytu hipotecznego. Wypada również podkreślić, że nawet w ustawie o kredycie konsumenckim ustawodawca nie nakazywał uwzględnienia kursu walut przy określaniu kosztów kredytu. Kredyt w walucie obcej nie może być traktowany jako instrument finansowy, dlatego też nie podlegał on nigdy restrykcyjnym regulacjom dyrektywy (...) (por. wyrok TSUE z 3 grudnia 2015 r. w sprawie C -312/14 (...) Bank (...) vs. L.). Natomiast rozważając problematykę kredytu w walucie obcej TSUE w wyroku z 20 września 2017 r. w sprawie C-186/17 stwierdził, iż kredytobiorca musi zostać jasno poinformowany, że podpisując umowę kredytu w obcej walucie, ponosi pewne ryzyko kursowe, które z ekonomicznego punktu widzenia może okazać się dla niego trudne do udźwignięcia w przypadku dewaluacji waluty, w której otrzymuje wynagrodzenie. Bank, musi przedstawić ewentualne wahania kursów wymiany i ryzyko wiążące się z zaciągnięciem kredytu w walucie obcej, zwłaszcza w przypadku, gdy konsument będący kredytobiorcą nie uzyskuje dochodów w tej walucie. Do sądu krajowego należy ustalenie, czy bank przedstawił zainteresowanym konsumentom wszelkie istotne informacje pozwalające im ocenić, jakie konsekwencje ekonomiczne ma dla ich zobowiązań finansowych warunków umowy, zgodnie z którym kredyt należy spłacić w tej samej walucie obcej co waluta, w której został on zaciągnięty.

Według sądu okręgowego ryzyko wynikające ze zmiany kursu waluty obcej dla kredytobiorcy ma dwa zasadnicze skutki. Po pierwsze zmieniający się kurs waluty skutkuje zmianą wysokości rat kapitałowo-odsetkowych. Ponieważ wyliczenie poszczególnych rat z rozbiciem ich na część kapitałową i odsetkową (tzw. harmonogram spłaty) następuje w walucie, a w przypadku powoda raty były równe (w CHF), wysokość spłaty w złotych jako iloczyn kwoty w CHF i kursu zmienia się razem z tym kursem. Jeżeli przykładowo wymagalność pierwszej raty następuje przy kursie 2,10 PLN za 1 CHF, a rata wynosi 1000 CHF, to jej wysokość wyniesie 2100 zł. Jeśli natomiast kurs wzrośnie do 3,10, to wysokość raty zwiększy się do 3100 zł, proporcjonalnie do wysokości kursu. W analogiczny sposób wysokość raty może się również zmniejszyć. Z punktu widzenia interesów kredytobiorcy może to oznaczać, że na skutek zwiększenia się wysokości raty nie będzie on jej w stanie zapłacić. Wskazana tu zmiana wysokości raty może na przykład oznaczać, że kredytobiorca będzie musiał wydać nie 1/3, ale połowę swoich miesięcznych dochodów. Drugą konsekwencją związania kredytu z kursem waluty obcej jest zmiana wysokości zadłużenia pozostającego do spłaty. Przy standardowej obsłudze kredytu ta okoliczność nie jest dostrzegana, zwłaszcza że zwiększenie raty na skutek wzrostu kursu było niwelowane spadkiem stopy procentowej. Saldo zadłużenia staje się istotne przy sprzedaży nieruchomości lub przy wypowiedzeniu umowy – wiążącym się zazwyczaj z przewalutowaniem po bieżącym kursie. Przy wskazanym wyżej wzroście kursu pomimo uiszczania rat przez rok okazuje się, że wysokość kredytu pozostającego do spłaty nie zmalała, ale wzrosła. Nierzadko okazuje się, że pomimo kilkuletniej spłaty kredytu nadal do spłacenia pozostaje dwukrotność udzielonej kwoty. Ta właściwość kredytu walutowego nie jest intuicyjna i odbiega od standardowego kredytu w złotych, w którym kwota pozostała do zapłaty praktycznie zawsze zmniejsza się z upływem czasu i płaceniem kolejnych rat. Dla wielu osób właśnie ta cecha kredytu walutowego stanowiła największe zaskoczenie. Zdaniem sądu okręgowego te dwa elementy mają największe znaczenie dla ewentualnego doznania szkody przez konsumenta. Zwiększenie raty kredytu i jego salda w oczywisty sposób wpływa na stan majątkowy kredytobiorcy. Jeśli kurs waluty przekroczy określony (podany przez bank) poziom, to kredyt stanie się nieopłacalny (w porównaniu do kredytu w walucie krajowej), zaś w wypadkach skrajnych doprowadzi kredytobiorcę do katastrofy finansowej. Z tego punktu widzenia szereg informacji technicznych, jak np. sposób finansowania kredytów przez bank, wysokość jego pozycji walutowej etc. nie będzie miała znaczenia dla powstania ewentualnej szkody. Dlatego też w ocenie sądu okręgowego wypełnienie obowiązku informacyjnego płynącego z PNPRU wymagało pełnej informacji o ryzyku zarówno w odniesieniu do wysokości raty, jak i kapitału pozostającego do spłaty, możliwej do uzyskania w dacie zawarcia umowy. Ponieważ przekaz kierowany do konsumenta musi być jasny i zrozumiały, podanie informacji powinno nastąpić w postaci konkretnych kwot - wskazanych tu wartości raty i salda charakteryzujących dany kredyt.

Skoro zaś obie wartości są uzależnione od kursu waluty – należało również wskazać możliwości do określenia poziomu kursu tej waluty. W ten sposób za informacje istotne w rozumieniu art. 5 i 6 PNPRU w przypadku kredytu powiązanego z kursem waluty należało uznać w pierwszym rzędzie możliwości do przewidzenia kurs waluty i wynikające z niego wysokość raty miesięcznej i pozostałego do spłaty salda kredytu. Dla oceny prawidłowości działania pozwanego banku należy zatem ustalić wartości kursu, które powinny zostać podane przy zawarciu umowy. Mimo iż istnieje dziedzina wiedzy zajmująca się badaniem kursów rynkowych różnych walorów (analiza techniczna), to prawidłowe określenie kursu jakiegoś waloru w konkretnej dacie w przyszłości należy uznać za graniczące z niemożliwością. Mimo to całą pewnością banki – jak i inni uczestnicy rynku walutowego – posiadały pewne scenariusze czy prognozy rozwoju sytuacji na poszczególnych rynkach. Skorzystanie z nich w dniu dzisiejszym należy uznać za utrudnione – m.in. ze względu na możliwość powoływania się na tajemnice przedsiębiorstwa. W tej sytuacji sąd okręgowy oparł się na znanych mu z urzędu zmianach kursu CHF (wykres rysunkowy stanowi załącznik do uzasadnienia) oraz zasadach życiowego doświadczenia. Wyjaśniono, że analiza wykresu pozwala na niewątpliwe stwierdzenie dwóch okoliczności. Po pierwsze najwyższy kurs CHF wobec PLN (według NBP) wystąpił na początku 2004 r. i wyniósł 3,11 PLN (kurs miesięczny wyniósł 3,08 PLN). Po drugie najniższy kurs wyniósł 1,97 zł i miało to miejsce krótko po zawarciu umowy z powodami. Odległość czasowa obu ekstremalnych kursów to nieco ponad 4 lata – odstęp dość krótki w porównaniu przewidywanym trzydziestoletnim okresem trwania umowy kredytowej. Skoro więc w krótkiej perspektywie kurs mieścił się pomiędzy dwiema skrajnymi wartościami, to badając ryzyko związane ze zmiennością należy uwzględnić możliwość ponownego osiągnięcia przez kurs każdej z tych dwóch wartości. Innymi słowy dające się przewidzieć ryzyko walutowe należy określić przez maksymalny dotychczasowy kurs wynoszący ok. 3,10 zł. Dotychczasowa zmienność kursu danej waluty – mimo iż łatwa do ustalenia – nie jest powszechnie znana. Dla oceny korzyści i ryzyka płynącego z zawarcia umowy kredytu związanego z walutą, a zwłaszcza porównania go z kredytem złotówkowym niezbędne jest określenie nie tylko bieżących parametrów, ale i możliwego niekorzystnego rozwoju sytuacji na rynku. W konsekwencji minimalny poziom informacji o ryzyku kursowym związanym z zaciągnięciem kredytu w CHF obejmuje wskazanie maksymalnego dotychczasowego kursu oraz obliczenie wysokości raty i zadłużenia przy zastosowaniu tego kursu. Dopiero podanie tych informacji zdaniem sądu okręgowego jest na tyle jasne i precyzyjne, że pozwala przeciętnemu konsumentowi na podjęcie racjonalnej decyzji odnośnie ewentualnej opłacalności kredytu i płynącego stąd ryzyka finansowego. Niepełna informacja o ryzyku kursowym (np. założenie maksymalnego wzrostu kursu na 20 % zamiast na 50%) w oczywisty sposób wpływa na decyzję o zawarciu umowy w CHF zamiast w PLN, czy wręcz w ogóle decyzję o zawarciu umowy kredytowej. Podniesienie kursu stanowi bowiem z punktu widzenia konsumenta dodatkowy koszt kredytu – ponad niemałe odsetki naliczone zgodnie z umową przez bank. Nikt działający racjonalnie nie zgodzi się na poniesienie 50 % ceny, która nie zostanie zrekompensowana dodatkowymi korzyściami. Przy niskim wroście kursu wzrost rat jest rekompensowany niższym oprocentowaniem: innymi słowy nawet po realizacji ryzyka kursowego kredyt w CHF nadal będzie korzystniejszy niż wyżej oprocentowany w PLN.

Dokonując oceny informacji przekazanych przez pozwanego sąd okręgowy stwierdził, że pozwany dopuścił się zaniechania wprowadzającego w błąd poprzez zatajenie istotnej informacji dotyczącej produktu (rozumianego jako prawa i obowiązki wynikające z zawartej umowy kredytowej) w zakresie ryzyka związanego z produktem. Bank zaniechał podania niewątpliwie posiadanych przez siebie informacji o zmianach kursu, w szczególności o wcześniej zanotowanym maksimum kursowym. Nie podał również, jak przy takim kursie będą kształtowały się zobowiązania kredytobiorcy rozumiane jako wysokość miesięcznej raty i salda kredytu przy takim poziomie kursu. Zdaniem sądu okręgowego posiadanie tych informacji przez przeciętnego konsumenta korzystającego z umowy kredytowej jest wystarczające do podjęcia decyzji. Przeciętny konsument – zgodnie z definicją ustawową zawartą w art. 2 pkt. 8 PNPRU – powinien być uważny i ostrożny. W odniesieniu do kredytu w CHF musi to oznaczać wzięcie pod uwagę zjawiska ryzyka kursowego. Nawet rozważny konsument nie jest jednak profesjonalistą, nie posiada on ani wiedzy, ani umiejętności jej profesjonalnego zastosowania. Przy ocenie ryzyka kursowego opiera się na informacji z banku. Dlatego ma właśnie prawo do rzetelnej informacji, która nie będzie go wprowadzać w błąd (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 10 lutego 2015 r. w sprawie V ACa 567/14), Banki jako instytucje zaufania publicznego, w stosunkach z klientami powinny działać w granicach dobrze pojętego nie tylko interesu własnego, ale i z uwzględnieniem interesu klienta. Bez poinformowania bowiem klienta o ryzykach związanych z usługą, klient nie będący profesjonalistą w dziedzinie finansów i bankowości, nie ma możliwości dokonania właściwej analizy ryzyka,

jakie związane jest z danym produktem bankowym i dokonania właściwego (świadomego) wyboru usługi (produktu bankowego) (wyrok z 7 maja 2015 r. w sprawie I ACa 1262/14). W odniesieniu do umowy kredytu hipotecznego na zakup czy remont nieruchomości, zawieranej zazwyczaj 1 raz w życiu na 20 lub 30 lat, uważny konsument powinien dochować maksymalnej staranności w badaniu przedstawianych mu propozycji. Z całą pewnością nie może odnosić się do oferty w sposób bierny, poprzestając na skądinąd uzasadnionym przeświadczeniu dotyczącym współpracy z instytucją zaufania publicznego. Posiadanie wskazanych wyżej informacji – nawet bez odniesienia do kwoty kredytu powodów, ale np. dla 100 000 zł – pozwoliłoby na ocenę ryzyka tego rodzaju kredytu, w szczególności na porównanie go z kredytem złotowym. Z drugiej strony samo wskazanie możliwości wzrostu salda zadłużenia o blisko 50% (biorąc pod uwagę kurs z daty oświadczenia na poziomie 2,18 i możliwy do przewidzenia kurs 3,10 zł) stanowiłby dostateczne ostrzeżenie przed możliwością poniesienia znacząco większych kosztów. Zdaniem sądu pierwszej instancji regulacje obowiązujące w dacie zawarcia umowy nie wymagały podawania dalej idących ostrzeżeń. Obowiązki nakładane na podmioty prawa przez ustawę nie mogą być interpretowane rozszerzająco. Doszukiwanie się np. obowiązku ostrzeżeń o określonej treści (jak w przypadku leków) czy formie graficznej (jak w obecnej regulacji dotyczącej wyrobów tytoniowych) nie miało wówczas podstawy prawnej – choć z pewnością byłoby pożądane. Według sądu okręgowego nie sposób uznać, że podawane konsumentom informacje zostały wybrane przypadkowo, czy też w sposób nieprzemyślany. Bank (jego pracownicy) podając w umowie i oświadczeniu podkreślał okoliczności istotne i korzystne z jego punktu widzenia. Powodowie wskazali, że przekazano im informacje o ryzyku kursowym w minimalnym zakresie, natomiast pozwany nie zgłosił żadnego świadka, który mógłby dokładnie potwierdzić tę informację.

Sąd okręgowy nie podzielił poglądu pozwanego, że oświadczenie o świadomości ryzyka kursowego - zgodnie z rekomendacją (...) wypełniło w całości obowiązek informacyjny. Rekomendacje nie są źródłem prawa, jak również nie stanowią wiążących wytycznych postępowania nawet dla banków: mogą stanowić dopiero pewne kryterium oceny podczas wykonywania przez (...) obowiązków nadzorczych. Wskazana przez pozwanego rekomendacja (...) została wydana w 2006 r. i miała obowiązywać w stosunku do banków od 1 lipca 2006 r. W przeważającej części dokument ten zawiera szczegółowe kryteria zarządzania ryzykiem na poziomie banku, posiada również pewne odniesienia, co do sposobu postępowania z klientami. W szczególności (...) zalecał bankom dołożenie wszelkich starań, aby przekazywane klientom informacje były zrozumiałe, jednoznaczne i czytelne. Jedno ze szczegółowych zaleceń przewidywało podawanie klientom informacji poprzez symulację rat kredytu: zestawienie rat kosztów obsługi ekspozycji kredytowej w PLN i walucie, podanie rat kosztów obsługi w przypadku zastosowania stopy procentowej dla PLN przy zwiększeniu się kapitału o 20 % i wskazanie kosztów obsługi kredytu przy deprecjacji złotego liczonej jako maksymalna zmienność kursów w ciągu 12 miesięcy poprzedzających. Pozwany bank pominął te zalecenia oświadczeniu, jakie podpisali powodowie.

Według sądu podpisanie przez pozwanych oświadczenia nie zwalnia pozwanego z odpowiedzialności za naruszenie obowiązków informacyjnych. Po pierwsze w dacie zawarcia umowy z powodami rekomendacja była już zdezaktualizowana. Jak już wskazano rekomendacja została sporządzona w połowie 2006 r. kiedy kurs CHF kształtował się na poziomie 2,55. Tymczasem w połowie roku 2008 kurs ten zdecydowanie się obniżył i sięgał 2,00. W dacie wydawania rekomendacji ryzyko 20% dewaluacji oznaczało, że kurs osiągnie poziom 3,06 – a więc zbliży się do wskazanych wcześniej wieloletnich maksimów. Taki sam margines 20% w roku 2008 oznaczał osiągnięcie poziomu 2,40, a więc niższego niż przy wydawaniu rekomendacji. Stopniowe obniżanie się kursu (umacnianie się waluty polskiej także do EUR i USD) od 2004 r. sprawiło, że przewidziane rekomendacją marginesy przestały mieć jakiegokolwiek znaczenie z punktu widzenia możliwego ryzyka. Banki – w ich liczbie pozwany - jako profesjonalny uczestnik rynku walutowego nie mogły o tym nie wiedzieć. Zatem nawet pełne wypełnienie rekomendacji (poprzez wskazanie o ile zmieniłyby się raty przy wzroście kapitału kredytu o 20% czy o zakres wahań kursu za poprzedni rok) nie dawałoby konsumentom miarodajnej informacji. Po drugie ustawa o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym jest aktem prawnym wyższej rangi i później wydanym niż rekomendacja (...). Zatem wypełnienie obowiązku nałożonego przez rekomendację nie zwalnia z realizacji obowiązku nałożonego ustawą i to niemal półtora roku później. Prawidłowa realizacja tego obowiązku została omówiona wyżej – przez podanie możliwego do ustalenia w 2007 r. ostrzegawczego kursu na poziomie 3.10. Pozwany bank nie wykonał tego obowiązku w sposób należyty. W ten sposób bank wpływał na zachowania klientów – którzy korzystali z produktów bardziej ryzykownych, aniżeli

im to przedstawiano. Pośrednio pozwany bank uzyskiwał klientów kosztem innych podmiotów, które zastosowały się do obowiązujących regulacji. Sąd okręgowy wyjaśnił, że praktyka informowania klientów o ryzyku walutowym była różnorodna, to na ówczesnym rynku funkcjonowały prawidłowe – oceniając według PNPRU – informacje o ryzyku, odpowiadające opisanemu wcześniej wzorowi. Przykładowo: bank przedstawiał klientom informacje o wysokości raty i salda zadłużenia w zależności od rosnącego kursu franka. Ta sama kwota kredytu została przeliczona – przez wyliczenie raty miesięcznej i salda zadłużenia przy kursie 2 PLN, 2,50 PLN, 3,0 PLN, 3,50 PLN a nawet 4,0 PLN za 1 CHF. Takie oświadczenie otrzymywali klienci tego banku już od 2006 r., co sądowi wiadomo z urzędu. Zatem nic nie stało na przeszkodzie, aby z tego obowiązku wywiązał się również pozwany bank. Oczywiście bank nie miał obowiązku zapoznawania się z praktyką rynkową innych banków. Sąd zwrócił jednak uwagę na tę okoliczność, gdyż w pełni potwierdza ona możliwość przekazania pełnej informacji o ryzyku już w 2006 r. (a tym bardziej w roku 2008, kiedy powodowie zawarli umowę).

Sąd okręgowy wyjaśnił, że PNPRU – podobnie jak Kodeks cywilny – nie definiuje pojęcia szkody. Korzystając z dorobku doktryny za szkodę należy uznać każdy uszczerbek w dobrach doznany przez poszkodowanego wbrew własnej woli (tak. Z. Radwański w *Zobowiązania. Część ogólna*. Warszawa 1995, s. 97). Zestawiając tę definicję z przykładowymi nieuczciwymi praktykami rynkowymi wskazanymi w ustawie sąd zauważył, że charakter szkody będzie zależny od charakteru nieuczciwej praktyki rynkowej, przy czym nie każda nieuczciwa praktyka automatycznie powoduje powstanie szkody u konkretnego konsumenta (np. wymienione w art. 7 pkt. 3 PNPRU podawanie, że kodeks dobrych praktyk przedsiębiorcy został zatwierdzony przez organ publiczny, jeśli jest to niezgodne z prawdą). W przypadku sprzedaży produktu oznaczonego nieprawdziwą informacją o miejscu jego pochodzenia za cenę produktu rzeczywiście pochodzącego z danego miejsca za szkodę należy uznać różnicę pomiędzy ceną produktu „falszywego” i „prawdziwego”. Przy sprzedaży produktu rzekomo leczącego choroby lub wady rozwojowe nawet za cenę rynkową danego produktu za szkodę zdaniem sądu okręgowego należy uznać wejście do majątku konsumenta nieużytecznej rzeczy, którą nabył wbrew własnej woli – oczekując produktu o konkretnych właściwościach. Szkada obliczana metodą dyferencyjną nie daje się określić (przykładowo poduszka rehabilitacyjna za 2500 zł opisana w wyroku Sądu Rejonowego w powołanym orzeczeniu VIII C 1446/16 może być teoretycznie jako zwykła poduszka rozgrzewająca warta według cen rynkowych 2500 zł), ale uszczerbek w dobrach istnieje: zamiast gotówki konsument posiada – w świetle jego potrzeb i kierowanego nimi oświadczenia woli- bezużyteczny produkt. Zawierając umowę konsorcyjną konsument nie musi ostatecznie zapłacić więcej niż np. kupując określony produkt za kredyt bankowy. Do chwili otrzymania produktu szkodą konsumenta jest istnienie długu wynikającego z umowy – korelujące z wysokością dokonanych wpłat na rzecz przedsiębiorcy. Również w tej sytuacji pomimo istnienia uszczerbku w dobrach (dług związany z ekspektatywą nabycia produktu a nie z zamierzonym nabyciem tego produktu i możliwością korzystania z niego) nie jest możliwe określenie odszkodowania w pieniądzu poprzez użycie metody dyferencyjnej. Jedynym sposobem naprawienia powstałej szkody w dwu ostatnich wypadkach jest restytucja naturalna polegająca na przywróceniu stanu sprzed zdarzenia powodującego szkodę (a więc dokonania nieuczciwej praktyki rynkowej) poprzez zwrot wzajemnych świadczeń (por. w odniesieniu do szkód wywołanych czynami nieuczciwej konkurencji A. Tischner *Odpowiedzialność majątkowa za naruszenie prawa do znaku towarowego*, (...), *Lex* rodz. II pkt. 3.1 in fine i podane tam piśmiennictwo niemieckie).

W ocenie sądu okręgowego rodzaj i wysokość szkody na potrzeby stosowania PNPRU należy określać każdorazowo w odniesieniu do rodzaju produktu i nieuczciwej praktyki rynkowej. W przypadku umowy kredytu możliwe jest zaistnienie szkody w kilku wypadkach. Pobranie odsetek w wysokości wyższej niż przedstawiona konsumentowi przy zawarciu umowy spowoduje powstanie szkody wyrażającej się różnicą pomiędzy kwotami zapłaconymi przez kredytobiorcę a sumą wpłat, jaką powinien on wpłacić przy prawidłowym (zgodnym z informacją) naliczaniu odsetek – a więc nie tylko różnicę w ratach wynikającą z użycia wyższej wartości odsetek, ale i koszt wydłużonej spłaty kapitału. W przypadku zawyżonej a kredytowanej prowizji od udzielenia kredytu wysokość szkody będzie równa nie tylko różnicy pomiędzy prowizją pobraną a należną, ale i różnicy w odsetkach naliczonych od zwiększonego w ten sposób kapitału a naliczonych od kapitału wskazanego prawidłowo. Obliczenie tych kwot po spłacie kredytu nie nastęrcza większych trudności. Sytuacja staje się jednak bardziej złożona, kiedy umowa kredytu nie została wykonana w całości. Kredytobiorca doznaje wówczas nieobjętego swoją wolą uszczerbku w majątku w zakresie

rat spłaconych (jak w poprzednich przykładach), ale i poprzez zwiększenie pasywów wynikających konieczności uiszczenia zwiększonych rat w przyszłości. Powstała szkoda ma charakter dynamiczny, zmieniający się w czasie m.in. na skutek dokonywanych spłat. Obliczenie wysokości tak powstałej szkody jest arytmetycznie możliwe przy założeniu stałości stopy procentowej: szkodę będzie stanowił suma rat spłaconych oraz pozostałych do spłaty wyliczonych przy nieprawidłowych parametrach pomniejszona o sumę rat należnych według prawidłowego wyliczenia. Naprawienie szkody może zatem polegać na żądaniu zapłaty różnicy albo – zgodnie z wcześniejszym wywoływaniem – na żądaniu unieważnienia umowy i zwrotu świadczeń, co pod koniec trwania umowy kredytowej może doprowadzić z ekonomicznego punktu widzenia do „bezkosztowości” kredytu. Trudności z zastosowaniem metody dyferencyjnej potęgują się w przypadku bardziej złożonych umów kredytowych. Zastrzeżenie w umowie oprocentowania zmiennego (np. według formuły (...) marża banku) czyni takie obliczenia niemożliwym. Jeśli dodatkowo wysokość zadłużenia jest uzależniona od kursów waluty obcej, to niemożliwość obliczenia wartości szkody staje się jeszcze bardziej wyraźna. Jak daleko idące konsekwencje może to mieć dla poszkodowanego wskazuje wyrok SA w Warszawie z 16 kwietnia 2014 r., VI Aca 1284/13, który na kanwie sprawy o odszkodowanie za nietrafną poradę nabycia jednostek funduszu inwestycyjnego, uznał, że niemożność wyliczenia szkody przy pomocy metody dyferencyjnej (wartość jednostki tak jak wartość zadłużenia ciągle się zmienia) świadczy o braku szkody i oznacza brak roszczenia odszkodowawczego. Rozważając problematykę szkody wyrządzonej w związku z kredytem odwołującym się do kursu CHF, Sąd Najwyższy odwołał się do swojego wcześniejszego orzecznictwa i jednoznacznie wskazał, że możliwa jest w takiej sytuacji szkoda rozumiana jako powiększenie pasywów (por. wyrok SN z 24 maja 2012 r., II CSK 429/11). W powołanej sprawie pozwany bank z opóźnieniem wypłacił kwotę kredytu indeksowanego do CHF (choć przez SN nazywanego denominowanym), co skutkowało niekorzystnym dla powoda spadkiem kursu przy wypłacie i zwiększeniem jego zadłużenia liczonego na datę wypłaty w CHF. Jeżeli zatem uruchomienie przez pozwanego kredytu dla powoda nastąpiło, zamiast tego dnia, w którym miał obowiązek to uczynić i wtedy przeliczenie złotych na franki było dla powoda korzystne, a w dniu rzeczywistego uruchomienia kredytu – z przyczyn zwłoki leżących po stronie pozwanego - było niekorzystne, to kwota kredytu wyrażona we frankach była wyższa. Szkoda powoda mogła więc wyrazić się nie w samym określeniu kwoty kredytu we frankach, tylko na wpływie tej kwoty na wysokość rat, przeliczanych na złotówki od wysokości całej kwoty kredytu, w ramach jego stopniowego spłacania. Powód mógł więc ponieść szkodę w postaci straty (damnum emergens) w rozumieniu art. 361 § 2 KC. Strata tę stanowi bowiem zarówno rzeczywiste poniesienie uszczerbku majątkowego w postaci utraty aktywów, jak i uszczerbku w postaci zwiększenia dotychczasowego zadłużenia, a więc wzrostu pasywów. Sąd Najwyższy wskazuje również, że szkoda tego rodzaju nie stanowi utraconych korzyści ani szkody ewentualnej. Wypada dodać w tym miejscu, że sąd I i II instancji uznawały początkowo, że szkoda powoda jeszcze nie nastąpiła, gdyż będzie można ją obliczyć dopiero po zakończeniu wykonywania umowy. Tymczasem Sąd Najwyższy stanowczo odrzucił możliwość dochodzenia naprawienia szkody dopiero po wykonaniu umowy. Ostatecznie żądanie odszkodowawcze powoda zostało uwzględnione w całości, tj. w zakresie kwoty ok. 32 000 CHF przeliczonych na złotówki według kursów z daty poszczególnych spłat (czyli średnio o blisko 30% wyższym od kursu udzielenia). Powód nie dochodził w tym postępowaniu naprawienia szkody związanej ze zwiększeniem zadłużenia wymagalnego w przyszłości (por. wyrok SA w Łodzi z 11 czerwca 2015 r., I Aca 1813/14).

Według sądu okręgowego szczegółową analizę związku pomiędzy rodzajem pasywów a wysokością szkody przeprowadzono w uzasadnieniu uchwały SN z 10 lipca 2008 r., III CZP 62/08. Powołując się na wcześniejsze orzeczenia i głosy doktryny SN wskazał na 3 zasadnicze możliwości zaliczenia pasywów do straty: 1) zaliczenie jedynie pasywów spłaconych, 2) zaliczenie pasywów wymagalnych lub stwierdzonych prawomocnym wyrokiem 3) zaliczenia pasywów niezależnie od wskazywanych wcześniej przesłanek. Z przemyślaną powściągliwością doszedł do tezy, że do straty należy zaliczyć także wymagalne zobowiązanie poszkodowanego wobec osoby trzeciej – celowo unikając wyrażenia ogólnego stanowiska. Argumentował to wskazując na konieczność „zarezerwowania” w majątku poszkodowanego na poczet spłaty tego zobowiązania – co w przypadku zobowiązań niewymagalnych nie musi mieć miejsca. Ponadto podniósł kwestię dynamicznego charakteru szkody w niektórych wypadkach, co w przypadku zastosowania metody dyferencyjnej może spowodować nieuzasadnione uprzywilejowanie poszkodowanego. Ten ostatni argument – zdaniem sądu okręgowego - w przypadku inwestycji, czy kredytu walutowego jest niezwykle istotny. Żądanie odszkodowawcze w łatwy sposób mogłoby doprowadzić do wzbogacenia poszkodowanego – w sytuacji wytoczenia pozwu w momencie niekorzystnego kursu i późniejszej zmiany tego kursu na korzystny dla

poszkodowanego. W związku z tym wysokość szkody w dacie wytoczenia powództwa, zamknięcia rozprawy - i co ważniejsze po uprawomocnieniu się wyroku mogą się różnić. Jeśli przykładowo wartość inwestycji obniży się w stosunku do daty jej dokonania o 30% i taką kwotę zasądzi sąd jako odszkodowanie, to powód (który nie ma obowiązku zbywania nabytych walorów) odniesie nieuprawnioną korzyść w razie powrotu kursu do pierwotnego poziomu. W przypadku kredytu walutowego oznacza to, że na skutek spadku kursu CHF poniżej kursu z daty zamknięcia rozprawy kredytobiorca uzyska dodatkową korzyść, gdyż nie tylko nie będzie musiał spłacać kredytu po wyższym kursie (przez co de facto zmniejszy się jego szkoda), ale dodatkowo otrzyma odszkodowanie za wcześniejszy wzrost kursu. W takiej sytuacji przyznanie odszkodowania wyliczonego według metody dyferencyjnej jest nie do przyjęcia z punktu widzenia podmiotu odpowiedzialnego (w sprawie niniejszej pozwanego banku). Zgodnie z wcześniejszym wywodem sposobem pozwalającym za zaspokojenie interesów obu stron jest właśnie wzajemny zwrot świadczeń. Niezależnie od tego, czy wskazane wyżej uznanie za szkodę samego zawarcia umowy jest uzasadnione na gruncie PNPRU, to zdaniem sądu pierwszej instancji samo zawarcie umowy kredytowej powiązanej z kursem waluty obcej nie może stanowić szkody. Zmiany kursu waluty mogą spowodować zarówno wzrost jak i spadek wysokości świadczenia należnego od kredytobiorcy. Może wręcz dojść do sytuacji, że pomimo spłacenia zadłużenia w całości kredytobiorca nie zwrócił liczonej w PLN kwoty uzyskanej od banku (przy uzyskaniu czteroletniego kredytu w sierpniu 2004 r.). Zawarcie takiej umowy skutkuje powstaniem wierzytelności o zwrot wypłaconego kredytu (z punktu widzenia kredytobiorcy powstaniem długu, czyli pasywa). Zwiększanie się wartości zadłużenia na skutek wzrostu kursu powoduje szkodę powoda na dwa sposoby. Po pierwsze podnosi się (ponad oczekiwany poziom) wysokość miesięcznej raty, a więc kredytobiorca doznaje szkody w zakresie różnicy pomiędzy kwotą faktycznie zapłaconą a kwotą wynikającą z oczekiwanego ryzyka kursowego (które zgodnie z informacją banku nie było znaczne). Po drugie zwiększa się wysokość pasywów, czyli saldo kredytu pozostające do spłaty. W tej części wysokość szkody będzie się zmieniać wraz z kursem waluty. Przywrócenie stanu poprzedniego poprzez zwrot świadczeń we wskazany wyżej sposób pozwala na naprawienie szkody w obydwu rodzajach – bez konieczności jej szczegółowego wyliczenia.

Co się tyczy związku przyczynowo-skutkowego sąd okręgowy stwierdził, że zgodnie z art. 361 § 2 k.c. zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Przepis nakazuje rozważyć, czy powstanie szkody i działanie lub zaniechanie sprawcy łączy tzw. normalny związek przyczynowy. Według sądu pierwszej instancji zarzucone pozwanemu zachowanie, stanowiące nieuczciwą praktykę rynkową, polegało na niewłaściwym wykonaniu obowiązku informacyjnego płynącego z PNPRU. Powstała szkoda polegała na zapłacie rat kapitałowo-odsetkowych w zwiększonej wysokości oraz zwiększeniu pasywów powoda poprzez zwiększenie salda jego zadłużenia, przy czym obie te okoliczności zaszły w związku ze wzrostem kursu CHF w stosunku do PLN. Należy więc rozważyć kwestię, czy powstanie szkody zachowanie pozwanego pozostaje w związku przyczynowym z zachowaniem pozwanego. Do powstania szkody (czy raczej rozpoczęcia powstawania) doszło dopiero z chwilą zwiększenia się wysokości rat i salda, a więc po zaktualizowaniu się ryzyka kursowego. Zmienność wysokości rat i wysokości zadłużenia mierzonego w pieniądzu krajowym płynie niejako z natury stosunku wynikającego z umowy kredytowej związanej z kursem waluty obcej. Zmienność kursów walutowych jest okolicznością powszechnie znaną. Zatem również normalne następstwo zawarcia takiej umowy kredytowej w postaci zmian (w tym niekorzystnych) wysokości zadłużenia kredytobiorcy należy uznać za wykazane. Warunkiem odpowiedzialności instytucji finansowej z tytułu naruszenia obowiązków o charakterze informacyjnym wobec klienta jest więc wystąpienie związku przyczynowego między naruszeniem obowiązku informacyjnego przez instytucję finansową a decyzją klienta o zawarciu określonej umowy (tak: P. Tereszkiwicz Obowiązki informacyjne w umowach o usługi finansowe, (...) 2014. s. 641) Zatem innymi słowy należy wykazać, że jeżeli obowiązek informacyjny wykonano by w sposób należyty, klient nie zawarłby określonej umowy lub zawarłby umowę o odmiennej treści. Z przyjęciem takiego wniosku w sprawie niniejszej przemawia następująca argumentacja. Zasadniczy argument stanowi domniemanie faktyczne oparte na założeniu racjonalności ludzkich działań, dającym się sprowadzić do sformułowania: jeśli określone działanie ekonomiczne przynosi szkodę, to nie zostanie ono podjęte. Jeżeli umowa jest dalece niekorzystna, to przez racjonalnego decydenta nie zostanie zawarta. Powodowie w sprawie niniejszej w dacie zawarcia umowy byli osobami dojrzałymi, wykształconymi (księgowi z wyższym wykształceniem) z długim życiowym doświadczeniem obejmującym także pracę za granicą. Brak jest zatem przesłanek do odmówienia im racjonalności. Takie rozumowanie zastosował SN w uzasadnieniu wyroku z 28 września 2018 r., I CSK 179/18



(niepubl.). W sprawie dotyczącej nieuczciwych praktyk rynkowych związanych z polisokatami SN zauważa: „Niewątpliwie podanie przez przedsiębiorcę przeciętnemu konsumentowi w rozumieniu art. 2 pkt 8 u.p.n.p.r. dokładnych informacji o zasadach naliczania opłaty likwidacyjnej oraz o ryzyku utraty zainwestowanych środków w razie rozwiązania umowy w początkowych latach jej obowiązywania, należy uznać za istotne do podjęcia przez niego decyzji dotyczącej umowy. Negatywny wpływ na sytuację ekonomiczną konsumenta, w razie rozwiązania umowy był oczywisty. Trudno bowiem przyjąć, że gdyby konsument został poinformowany o powyższych kwestiach, to zawarłby na takich warunkach umowę, godząc się na utratę całej lub znacznej części wartości polisy wskutek potrącenia opłaty likwidacyjnej. Strona pozwana nie wykazała, że zgodnie ze spoczywającym na niej ciężarem (art. 13 u.p.n.p.r.), że udzieliła powodowi oraz konsumentom zawierającym tego typu umowy informacji na temat ryzyka związanego z wcześniejszym rozwiązaniem umowy w kontekście wysokości opłaty likwidacyjnej, jej charakteru i konkretnych podstaw kalkulacyjnych”. Sąd okręgowy zauważył, że w niniejszej sprawie pozwany wykazał, że podjął działania informacyjne wobec powodów. W ocenie Sądu nie mogą one zostać uznane za wystarczające, ponieważ pozwany nie przekazał pełnej informacji o ryzyku związanym z udzieleniem kredytu powiązanego z kursem CHF, a przekazanie pełnych informacji dotyczących w szczególności możliwości nagłego zwiększenia zadłużenia o ponad 50 % i stosunkowemu wzrostowi raty kredytu z pewnością skutkowałoby na rezygnację z zawarcia umowy. Trudno bowiem przypuszczać, że powodowie (czy inny konsument) zgodziliby się na poniesienie tak dużych kosztów związanych z kredytem – ponad umówione odsetki. W każdym razie w toku przesłuchania powodowie tak stwierdzili. Według sądu okręgowego cytowane orzeczenie Sądu Najwyższego, choć nie zawiera pogłębionych rozważań w zakresie przyjmowanego domniemania, wpisuje się w nurt orzecznictwa sądów obcych dotyczących odpowiedzialności za naruszenie obowiązków informacyjnych przez podmioty świadczące usługi finansowe. Niemiecki (...) w wyroku z 8 maja 2012 r. potwierdził linię orzecznictwa określoną tezą na tym, kto naruszył (...) obowiązek informacyjny, spoczywa ciężar dowodu, że szkoda również wystąpiłaby, gdyby obowiązek został wykonany, a więc poszkodowany zignorowałby udzieloną mu radę lub wskazówkę. Formułując tę tezę (...) odwołał się do funkcji ochronnej instytucji obowiązku informacyjnego: ochrona ta miałaby charakter iluzoryczny, gdyby poszkodowany miał wykazać, w jaki sposób zareagowałby w przypadku należytego wykonania obowiązku informacyjnego (por. P. Tereskiewicz, op.cit. s. 661 i podane tam stanowiska orzecznictwa i literatury niemieckiej). Zdaniem sądu okręgowego przyjęte domniemanie w dostateczny sposób dowodzi związku przyczynowego pomiędzy nieuczciwą praktyką rynkową pozwanego a zawarciem umowy przez powoda; mieści się ono w pojęciu dopuszczalnego w procesach odszkodowawczych dowodu *prima facie* (por. wyrok SN z 2 czerwca 2010 r., III CSK 245/09, Legalis 282481). Ostatecznie sąd okręgowy uznał, że normalnym skutkiem nieuczciwych praktyk rynkowych pozwanego banku było zawarcie przez powodów umowy kredytowej, zaś zmieniająca się na niekorzyść powodów wysokość zadłużenia (stanowiąca ich szkodę) stanowi normalny skutek zawarcia takiej umowy. W tej sytuacji należy uznać, że pomiędzy pierwszym elementem łańcucha kausalnego (nieuczciwą praktyką) a ostatnią (powstaniem szkody) zachodzi adekwatnych związek przyczynowo-skutkowy.

Analizując problem winy sąd okręgowy wyjaśnił, że może ona wystąpić w postaci umyślności, polegającej na tym, że sprawca chce dopuścić się określonego czynu albo na to się godzi, lub w postaci nieumyślności, kiedy sprawca popełnia czyn na skutek niezachowania wymaganej w danych warunkach ostrożności, mimo iż popełnienie czynu przewidywał albo mógł przewidzieć. W stanie faktycznym sprawy sąd pierwszej instancji przypisał winę pracownikom pozwanego banku, którzy przygotowywali dla konsumentów informacje o dotyczące kredytów związanych z kursem waluty obcej. Zdaniem sądu okręgowego nieuczciwe praktyki rynkowe pozwanego zostały dokonane umyślnie, z zamiarem doprowadzenia, jak największej liczby konsumentów do zawarcia umowy kredytu związanego z kursem waluty obcej. Sposób poinformowania konsumentów o ryzyku kursowym nacechowany jest daleko idącą – jeśli tak można powiedzieć – oszczędnością i tendencją do uniknięcia wrażenia niebezpieczeństwa produktu. W szczególności przedstawiane przyszłym kredytobiorcom oświadczenie nie zawierało żadnych wyliczeń czy symulacji związanych ze wzrostem kursu. Możliwość wyrządzenia szkody klientom mieści się natomiast w nieumyślności. Pracownicy banku bezpodstawnie przypuszczali, że nie dojdzie do wyrządzenia szkody w postaci nadmiernego zwiększenia się zobowiązań kredytobiorców –mimo iż mogli i powinni przewidzieć taką sytuację. Jak już wskazano Polska nie była pierwszym krajem, w którym udzielano kredytów powiązanych z walutami obcymi. Sytuacje, w których saldo zadłużenia zwiększa się dwukrotnie, czemu towarzyszyły negatywne reakcje kredytobiorców a niekiedy nawet bankructwa banków, pojawiły się przy każdej fali udzielania takich kredytów. Zdaniem sądu okręgowego nie było

podstaw, aby przypuszczać, że Polskę taki scenariusz ominie. Banki polskie (w ich liczbie pozwany bank) musiały wiedzieć o tych okolicznościach (znanych sądowi okręgowemu z urzędu) już z racji profesjonalnego uczestniczenia w rynku walutowym. Podnoszona przez pozwanego odmienność sytuacji powodujących kryzys zdaniem Sądu nie ma znaczenia. Na początku XXI wieku każdy bank w Polsce musiał mieć świadomość, że kredyty walutowe oraz indeksowane czy denominowane mogą stanowić swego rodzaju produkt niebezpieczny, niosący ze sobą określone ryzyko – większe niż w przypadku kredytów w walucie krajowej. Postać winy, jaką można przypisać pracownikom banku, można określić jako winę umyślną-nieumyślną – analogicznie jak w przestępstwie spowodowania wypadku drogowego poprzez naruszenie przepisów ruchu drogowego. Taką postacią winy należy przypisać kierowcy, który umyślnie przekracza dozwoloną prędkość, na skutek czego – już nieumyślnie – powoduje wypadek drogowy. Kierowca nie obejmuje wówczas swoim zamiarem spowodowania wypadku, natomiast powinien przewidywać taką możliwość. Ubocznie sąd okręgowy zauważył, że teoretycznie możliwe jest wykazanie pełnej umyślności po stronie pracowników banku, czyli zamiaru (przynajmniej ewentualnego) wyrządzenia szkody kredytobiorcom. Wymagałoby to wykazania, że te osoby posiadały informacje o spodziewanych zmianach w kursie CHF – na przykład na podstawie wskaźników analizy technicznej (udzielanie dużej liczby kredytów w okresie, kiedy kurs CHF osyływał w okresie wieloletniego minimum, a więc w dolnej części kanału trendu, formacje świec japońskich wskazujących na zmianę trendu na parach USD/CHF i EUR/CHF czy wyliczenie na podstawie poziomów F. przewidywanych wzrostów kursów, etc.) Jednakże w sprawie niniejszej strony nie podnosiły takich twierdzeń, a tym bardziej nie zgłaszały wniosków dowodowych dotyczących powołania biegłych w tym zakresie. Śledztwa prowadzone w sprawie udzielania kredytów na datę zamknięcia rozprawy nie doprowadziły do postawienia komukolwiek zarzutów. W ocenie sądu posługiwanie się w drukach zawierających informacje o kredycie logo ówczesnego kredytodawcy (poprzednika prawnego pozwanego - por. k. 109) jest wystarczającą przesłanką do uznania, że ich powstanie nastąpiło na skutek działań pracowników banku, co uzasadnia przyjęcie ich winy anonimowej. Uznanie winy pracowników banku skutkuje przejściem odpowiedzialności za ich działania i zaniechania przez bank jako pracodawcę – na podstawie art. 430 k.c.

W podsumowaniu sąd okręgowy uznał, że przesłanki zgłoszonego przez powodów żądania unieważnienia umowy opartego na art. 12 ust. 1 pkt. 4 PNPRU zostały spełnione i wykazane. Powodowie są konsumentem a pozwany przedsiębiorcą, który zawarł z nimi umowę w okresie obowiązywania PNPRU. Interes powodów został naruszony przez zawarcie umowy skutkującej zwiększeniem ich zobowiązań od kwoty, której mogli oczekiwać na podstawie informacji banku. W przypadku kredytów walutowych obowiązkiem banku płynącym z ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym było przekazanie konsumentom informacji m.in. o możliwym do przewidzenia ryzyku kursowym. Tego rodzaju informacje powinny zostać przekazane jako dane maksymalnym poziomie kursu waluty z przeszłości – w przypadku CHF w tym okresie był to poziom 3,10 PLN. W oparciu o ten poziom bank powinien wyliczyć ratę kapitałowo-odsetkową oraz poziom salda kredytu. W Polsce co najmniej 1 bank zastosował się w prawidłowy sposób do tego obowiązku. Informacje pozwanego banku o ryzyku kursowym stanowią nieuczciwe praktyki rynkowe poprzez zatajenie znanych sobie informacji co do maksymalnego kursu waluty w przeszłości, co stanowi zaniechanie wprowadzające w błąd w rozumieniu art. 6 ust. 1 PNPRU. Przekazywane informacje nie tyle stanowiły dane o możliwym ryzyku wynikającym z nabycia produktu, co raczej zapewnienie o bezpieczeństwie tego produktu. Takie postępowanie należy określić jako podawanie prawdziwych informacji w sposób mogący wprowadzić w błąd, co stanowi działanie wprowadzające w błąd w rozumieniu art. 5 ust. 1 PNPRU. Na skutek zawarcia umowy z bankiem w majątku powodów doszło do powstania szkód dwojakiego rodzaju: nadwyżki zapłaconych rat kredytu ponad raty wyliczone według oczekiwanego kursu (zgodnego z informacjami banku) oraz zmieniające się z każdym dniem co do wartości saldo niespłaconego kredytu. Na skutek nieuczciwych praktyk rynkowych banku doszło do zawarcia przez powodów umowy kredytowej powiązanej z kursem CHF. Normalnym skutkiem zawarcia takiej umowy jest zwiększenie wysokości rat i salda kredytu, stanowiących szkodę powodów. Zatem nieuczciwą praktykę banku i szkodę w majątku powodów łączy normalny związek przyczynowo-skutkowy. Pracownicy banku działali umyślnie przedstawiając konsumentom zawężony zakres informacji o ryzyku kredytu, a ponadto nie zachowali ostrożności wymaganej od pracowników banku, a wiążącej się ze zbagatelizowaniem ryzyka kursowego pomimo wiedzy o dużych stratach dla klientów w krajach, gdzie kredyty powiązane z CHF były udzielane we wcześniejszym okresie. Dlatego w ocenie sądu okręgowego należało uznać, że powodom przysługuje roszczenie o unieważnienie umowy i wzajemny zwrot spełnionych świadczeń. Podstawą prawną tego roszczenia jest art. 12 ust. 1 pkt. 4 PNPRU w zw. z art. 363 § 1

k.c. Dodatkowo sąd okręgowy wyjaśnił, że nie ma podstaw, aby uznać, że roszczenie powodów o naprawienie szkody ogranicza się do zasądzenia odszkodowania w pieniądzu. Niewątpliwie unieważnienie umowy będzie wiązało się z dotkliwymi skutkami dla obu stron. Po pierwsze pozwany bank zostanie pozbawiony wynagrodzenia z kapitału za okres od daty zawarcia umowy do jej rozwiązania. Po drugie ma obowiązek zwrócić kwoty wpłacone przez powodów tytułem dotychczasowego wykonania umowy. Dla powodów oznacza to konieczność jednorazowej zapłaty całej kwoty udzielonego kredytu – czego byli świadomi i o co wnosili. Ponadto nie można wykluczyć, że od uzyskanej w ten sposób korzyści majątkowej (zwłaszcza niezapłaconych odsetek) będą zmuszeni zapłacić podatek. Na skutek orzeczenia powodowie znajdą się w sytuacji sprzed dokonania nieuczciwej praktyki, czyli sprzed zawarcia umowy. Zdaniem Sądu nie podstaw aby uznać, że uwzględnienie powództwa spowoduje dla osoby zobowiązanej zbyt duże trudności lub koszty. Zapewne pozwany bank poniesie koszty związane z faktycznym przewalutowaniem kredytu, ale Sąd nie ma informacji, jak duże będą to koszty. Z akt sprawy wynika jedynie, że na luty 2019 według wyliczenia pozwanego pozostało do spłaty 303 101 CHF, co przy średnim kursie CHF według NBP na poziomie 3,78 PLN (z daty zamknięcia rozprawy) daje kwotę ponad 1 145 000 PLN, a więc nadal więcej niż kwota uzyskana przez powodów dzięki umowie kredytowej. W różnej postaci pozwany otrzyma kwotę wypłaconą powodów, tj. 1 100 000 zł. Należy również zwrócić uwagę, że unieważnienie umowy wyklucza sytuację, w której powodowie zostaną wzbogaceni na skutek ewentualnego spadku kursu CHF, co byłoby możliwe, gdyby dochodzili szkody wyliczanej na podstawie różnicy rat zapłaconych i należnych według spodziewanego kursu. Przedstawione przez pozwanego informacje udzielone przez (...) Banków (...) nie są precyzyjne ani weryfikowalne na etapie niniejszego postępowania – zwłaszcza, że ustawa ma zastosowanie jedynie do kredytów udzielonych po 21 grudnia 2007 r. Ponadto sąd w konkretnej sprawie nie decyduje o problemie kredytów w CHF w całości, ale orzeka jedynie o losach konkretnej umowy. Natomiast powodowie – w tym samym wyroku – zostają zobowiązani do zwrotu uzyskanej kwoty. Jak można się domyślać, tego rodzaju rozstrzygnięcie może mieć również skutki dla Skarbu Państwa. Już we wcześniejszym piśmiennictwie wskazywano, że stwierdzenie nieważności czy unieważnienie czynności prawnej może wywołać skutek w postaci uchylecia obowiązku podatkowego. W konsekwencji można sobie wyobrazić sytuację, w której bank otrzymuje zwrot podatku od utraconego dochodu. Jednak przepisy o różnych rodzajach nieważności obowiązują już od lat, zatem możliwe skutki nieważności wszelkiego rodzaju musiały zostać wzięte pod uwagę przez ustawodawcę przy wprowadzeniu takich regulacji (w tym PNPRU) oraz przy zaniechaniu wprowadzenia regulacji na przyszłość, porządkującej stosunki (także podatkowe) związane z kredytami w walucie obcej. Rolą sądu cywilnego nie jest ustalanie kierunków polityki fiskalnej Państwa, więc tego rodzaju skutki nie mogą być przesłanką rozstrzygnięcia. Zbyt duże koszty w porównaniu do szkody powodów mogłyby nastąpić przy żądaniu unieważnienia umowy ze względu na nieuczciwe praktyki rynkowe dotyczące spreadu. Niezależnie od tego, czy istotnie działania banku można uznać za takie praktyki, to w przypadku powodów taka szkoda ograniczałaby się do spreadu naliczonego od zapłaconych rat. Wówczas żądanie powodów ograniczałoby się jedynie do pieniężnego odszkodowania odpowiadającego wysokości zapłaconego spreadu. Z ekonomicznego punktu widzenia wyrok w sprawie niniejszej oznacza zdjęcie ze stron ryzyka kursowego związanego ze ewentualnym wzrostem kursu CHF w przyszłości – na koszt pozwanego banku. Zdaniem sądu okręgowego w ten sposób zostanie zrealizowany cel ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym: ryzyko, o którym konsumenta nie poinformował bank, zacznie obciążać właśnie bank jako ten podmiot, który dopuścił się nieuczciwej praktyki sankcjonowanej ustawą. Sankcja ustawowa – jak wynika z przywołanego już art. 13 dyrektywy – ma być skuteczna i odstraszająca. Sankcja unieważnienia skutecznie broni konsumenta przed skutkami nieuczciwej praktyki rynkowej, zaś konieczność poniesienia kosztów nie tylko bezkosztowego kredytu, ale i zmaterializowanego ryzyka kursowego zdaniem Sądu skutecznie ochroni konsumentów przed tego rodzaju praktykami w przyszłości. Ponadto niejako pośrednio pozwany bank zmniejszy swoje dochody w porównaniu w tym bankami, które oferowały kredyty powiązane z CHF należycie wypełniając swoje obowiązki płynące z PNPRU.

Odnosząc się do kwestii przedawnienia roszczenia sąd okręgowy wyjaśnił, że roszczenie z art. 12 ust. 1 pkt. 4 PNPRU nie zostało wymienione w art. 14 PNPRU. Wobec odesłania do zasad ogólnych naprawienia szkody, tę kwestię będzie regulował art. 442<sup>(1)</sup> k.c. W brzmieniu obowiązującym w dacie zawarcia umowy roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulegało przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia - jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Z dniem 27 czerwca 2017 r. przepis ten zmienił

brzmienie i obecnie roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się albo przy zachowaniu należytej staranności mógł się dowiedzieć o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia - jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Zmieniająca przepis ustawa z dnia 21 kwietnia 2017 r. o roszczeniach o naprawienie szkody wyrządzonej przez naruszenie prawa konkurencji zawiera również przepis przejściowy. Art. 38 tej ustawy stanowi, że do roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym, powstałych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, a według przepisów dotychczasowych w tym dniu jeszcze nieprzedawnionych, stosuje się przepis art. 442<sup>(1)</sup> § 1 ustawy zmienianej w art. 33 w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą, z tym że jeżeli trzyletni termin przedawnienia rozpocząłby bieg przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, termin ten rozpoczyna bieg w dniu jej wejścia w życie. Dla rozpoczęcia biegu terminu roszczenia odszkodowawczego niezbędne jest dowiedzenie się nie tylko o szkodzie, ale i o osobie zobowiązanej do jej naprawienia. Najdalszym momentem, w którym mogła powstać szkoda powodów, była data zawarcia umowy (styczeń 2008 r.). Moment powzięcia wiadomości o szkodzie nie został precyzyjnie wskazany przez powodów. Biorąc pod uwagę nagły i szeroko komentowany w mediach wzrost kursu franka pod koniec 2008 r. można przyjąć, że powodowie dowiedzieli się o szkodzie już z początkiem 2009 r. (15 lutego 2009 r. kurs osiągnął 3,26 PLN). W sytuacji szkody wywołanej produktem finansowym poszkodowany nie może poprzestać na własnych ustaleniach co do osoby sprawcy. Subiektywne przeświadczenia zarówno co do odpowiedzialności banku jak i co do braku takiej odpowiedzialności (ze względu na czynniki zewnętrzne) nie mogą być tutaj miarodajne. Zdaniem Sądu niezbędne jest uzyskanie kompetentnej informacji z wiarygodnego źródła (por. Komentarz do KC pod red. K. Osajdy, teza 14 do art. 442 (1), Legalis). Podobnie jak w przypadku szkód na osobie – a zwłaszcza zakażeń czy schorzeń początkowo bezobjawowych - niezbędne będzie uzyskanie opinii podmiotu profesjonalnego w danej dziedzinie (por. wyrok SN z 19 lutego 2003 r., V CKN 207/01). Zdaniem Sądu za takie zdarzenie można uznać wizytę u adwokata zajmującego się sprawami finansowymi. Zdarzenie to miało miejsce pod koniec 2016 r. Dopiero wówczas zostały spełnione kumulatywnie przesłanki określone w art. 442<sup>(1)</sup> § 1 k.c., przy czym nie upłynął jeszcze termin a tempore facti (nawet liczony od daty zawarcia umowy). Zatem bieg przedawnienia w stosunku do roszczenia odszkodowawczego powodów rozpoczął się najwcześniej w 2016 r., a ze względu na zmianę brzmienia art. 442<sup>(1)</sup> § 1 k.c., jaka nastąpiła z dniem 27 czerwca 2017 r. roszczenie powodów uległoby przedawnieniu dopiero 27 czerwca 2020 r. Tym samym zarzut przedawnienia podniesiony przez pozwanego okazał się nietrafny.

Odnosząc się do żądania unieważnienia umowy i obowiązku zwrotu świadczeń wzajemnych sąd okręgowy wskazał, że zgodnie z brzmieniem art. 12 ust. 1 pkt. 4 PNPRU orzekł o unieważnieniu umowy kredytowej opisanej w pozwie (punkt 2. wyroku), ponadto stosownie do tego samego przepisu Sąd orzekł (w punkcie 3.) o obowiązku wzajemnego zwrotu świadczeń. Żądanie powodów zgłoszone jako żądanie zapłaty należało potraktować jak inne żądania zapłaty i nadać sentencji brzmienie jak w innych wyrokach zasądzających świadczenia pieniężne. W tej części wyrok (po uprawomocnieniu się będzie stanowił tytuł egzekucyjny). Aby zrealizować obowiązek wzajemnego zwrotu świadczeń sąd okręgowy wskazał również na istnienie obowiązku zapłaty przez powodów na rzecz pozwanego wypłaconej kwoty kredytu. Z punktu widzenia konstrukcji wyroku sytuacja w sprawie niniejszej zbliżona jest do wyroku nakazującego zwrot świadczeń w przypadku odstąpienia od umowy. W takiej sytuacji sąd powinien orzec także o obowiązku zwrotu świadczenia przez powoda – mimo iż pozwany nie dochodził w trybie procesowym spełnienia takiego żądania (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 2 czerwca 2010 r., I ACa 334/10). Ponieważ wyrok unieważniający umowę wywoła swój skutek dopiero z chwilą uprawomocnienia się, dopiero w dniu następnym pozwany będzie mógł znajdować się w zwłoce ze spełnieniem swojego świadczenia pieniężnego. Zgodnie z art. 481 §1 i 2 k.c. w razie opóźnienia w spełnieniu świadczenia pieniężnego wierzyciel może domagać się zapłaty odsetek ustawowych za opóźnienie, dlatego odsetki zostały zasądzone od tak określonej daty.

(uzasadnienie k. 560 – 581)

W dniu 29 maja 2019 r. (...) Bank (...) w W. wniósł apelację od wyżej wymienionego wyroku zaskarżając go w części w zakresie punktów 5, 6 i 7 wyroku:

I. zarzucając naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, tj.

a) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej, a nie wszechstronnej oceny materiału dowodowego oraz dokonanie ustaleń sprzecznych z treścią materiału dowodowego, tj. ustalenie, że pozwany nie przekazał stronie powodowej należytej i prawidłowej informacji o ryzyku kursowym wiążącym się z kredytem indeksowanym do waluty obcej;

b) art. 100 zd. 2 k.p.c. poprzez uznanie, że pozwany przegrał sprawę w całości, pomimo oddalenia części żądań strony powodowej;

II. naruszenie prawa materialnego, tj.

a) art. 12 ust. 1 pkt 4 ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym poprzez unieważnienie umowy na tej podstawie i przyjęcie, że powyższy przepis jest przepisem proceduralnym, może stanowić podstawę do stwierdzenia nieważności umowy, podczas gdy podstawa do stwierdzenia nieważności umowy, powinna wynikać z przepisu prawa materialnego, który przewiduje skutek nieważności;

b) art. 12 ust. 1 pkt 4 ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym w zw. z art. 361 § 1 i 2 k.c., art. 362 k.c., art. 363 § 1 k.c., art. 415 k.c., poprzez przyjęcie, że w niniejszej sprawie zostały spełnione przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego i w konsekwencji stronie przysługuje roszczenie o unieważnienie umowy i wzajemny zwrot świadczeń;

c) art. 4 ust. 1, art. 5 ust. 1 oraz art. 6 ust. ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym poprzez przyjęcie, że informacje pozwanego o ryku kursowym udzielone stronie powodowej na etapie zawierania umowy stanowią czyny nieuczciwej konkurencji;

III. wnosząc o zmianę zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części i oddalenie powództwa w tej części oraz o zasądzenie kosztów procesu za obie instancje.

(apelacja k. 585 – 593)

W dniu 11 lipca 2019 r. D. S. i M. S. (1) wnieśli odpowiedź na apelację żądając jej oddalenia i zasądzenia kosztów procesu za drugą instancję według norm przepisanych (odpowiedź na apelację k. 607 – 637).

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja jest niezasadna, pomimo częściowo błędnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku.

Zakres rozstrzygnięcia sądu drugiej instancji wyznacza powaga rzeczy osądzonej orzeczeń sądu okręgowego z punktów 1,2,3,4 zaskarżonego wyroku. W związku z tym rozważania sądu apelacyjnego koncentrują się wyłącznie na twierdzeniach stron dotyczących żądania powództwa opartego na art. 12 ust. 1 pkt 4 ustawy z 23 sierpnia 2007 r. o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym (Dz. U. z 2017, poz. 2070, ze zm., dalej jako: u.p.n.p.r.).

Sąd drugiej instancji zaznacza, że sąd okręgowy rozstrzygając sprawę w oparciu o wyżej wymienioną podstawę prawną omawiał zagadnienia, które w ogóle nie korespondują z rozstrzygnięciem sprawy co do istoty in concreto. Tytułem przykładu dotyczy to takich kwestii, jak: dopuszczalność dochodzenia roszczeń o naprawienie szkody i żądania unieważnienia umowy oraz obowiązku zwrotu wzajemnych świadczeń w postępowaniu grupowym, zastosowania art. 5 k.c., w sytuacji stwierdzenia przez sąd, że roszczenie powodów nie uległo przedawnieniu, braku podstaw do nadania wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności, podczas gdy powodowie nie złożyli takiego wniosku, łącznego charakteru roszczeń o żądanie unieważnienia umowy i obowiązku wzajemnego zwrotu świadczeń i niedopuszczalności ich oddzielnego dochodzenia w sytuacji, gdy powodowie sformułowali żądanie pozwu, tak jak stanowi regulacja prawna, przytaczania przepisów prawnych państw obcych i judykatury sądów tych państw w zakresie ich wykładni, przywoływania licznych orzeczeń sądów powszechnych bez związku z niniejszą sprawą, wyrywkowych poglądów

doktryny bez uwzględnienia otoczenia prawnego, w jakim zostały wyrażone. Dlatego uchylają się one spod kontroli sądu apelacyjnego, jako niemające znaczenia dla rozstrzygnięcia o roszczeniu procesowym co do istoty.

Sąd apelacyjny podziela ustalenia faktyczne sądu pierwszej instancji, przyjmuje je za własne oraz uszczegóławia je w następującym zakresie:

W dniu 26 listopada 2007 r. D. S. oraz M. S. (1) podpisali „oświadczenie wnioskodawcy związane z ubieganiem się o kredyt hipoteczny indeksowany do waluty obcej”, w którym wnioskodawca oświadczył, iż został zapoznany przez pracownika banku z kwestią ryzyka kursowego w przypadku udzielenia kredytu indeksowanego do waluty obcej oraz że:

- będąc w pełni świadomym ryzyka kursowego, rezygnuje z możliwości zaciągnięcia kredytu w złotych i dokonuje wyboru zaciągnięcia kredytu indeksowanego do waluty obcej;
- znane są mu postanowienia „Regulaminu kredytu hipotecznego udzielanego przez (...) w odniesieniu do kredytów indeksowanych do waluty obcej;
- został poinformowany, że aktualna wysokość kursów waluty obcej dostępna jest w placówkach banku;

jest świadomy, że:

- ponosi ryzyko kursowe związane z wahaniami kursów waluty, do której indeksowany jest kredyt;
- ryzyko kursowe ma wpływ na wysokość zobowiązania względem banku, wynikającego z umowy o kredyt oraz na wysokość rat spłaty kredytu;
- kredyt zostanie wypłacony w złotych na zasadach opisanych w.w. Regulaminie;
- saldo zadłużenia wyrażone jest w walucie obcej, raty kredytu wyrażone są w walucie obcej i podlegają spłacie w złotych na zasadach określonych w Regulaminie.

(oświadczenie k. 107)

W dniu 26 listopada 2007 r. D. S. oraz M. S. (1) podpisali „oświadczenie wnioskodawcy związane z ubieganiem się o kredyt hipoteczny oprocentowany zmienną stopą procentową”, w którym „wnioskodawca oświadczył, iż:

- 1) został zapoznany przez pracownika banku z kwestią ryzyka zmiany stopy procentowej;
- 2) jest świadomy ponoszenia ryzyka zmiany stopy procentowej, która ma wpływ na wysokość zobowiązania względem banku, wynikającego z wnioskowanego kredytu oraz na wysokość raty spłaty kredytu.

(oświadczenie k. 108)

W dniu 4 lutego 2008 r. D. S. oraz M. S. (1) złożyli oświadczenie, zgodnie z którym:

W związku z zawarciem umowy o kredyt hipoteczny oprocentowany zmienną stopą procentową kredytobiorca oświadcza, że:

- 1) został zapoznany przez pracownika banku z kwestią ryzyka zmiany stopy procentowej;
- 2) jest świadomy ponoszenia ryzyka zmiany stopy procentowej z ww. mową, która ma wpływ na wysokość zobowiązania względem banku, wynikającego z Umowy o kredyt oraz na wysokość raty spłaty kredytu.

W związku z zawarciem umowy o kredyt hipoteczny indeksowany do waluty obcej Kredytobiorca oświadczył, że:

- 1) został zapoznany przez pracownika banku z kwestią ryzyka kursowego w przypadku udzielenia kredytu indeksowanego do waluty obcej;
- 2) będąc w pełni świadomym ryzyka kursowego, rezygnuje z możliwości zaciągnięcia kredytu w złotych i dokonuje wyboru zaciągnięcia kredytu indeksowanego do waluty obcej;
- 3) znane są mu postanowienia „Regulaminu kredytu hipotecznego udzielanego przez (...) w odniesieniu do kredytów indeksowanych do waluty obcej;
- 4) został poinformowany, że aktualna wysokość kursów waluty obcej dostępna jest w placówkach banku;
- 5) jest świadomym, że:
  - a) ponosi ryzyko kursowe związane z wahaniami kursów waluty, do której indeksowany jest kredyt;
  - b) ryzyko kursowe ma wpływ na wysokość zobowiązania względem banku, wynikającego z umowy o kredyt oraz na wysokość rat spłaty kredytu;
  - c) kredyt zostanie wypłacony w złotych na zasadach opisanych w.w. Regulaminie;
  - d) saldo zadłużenia wyrażone jest w walucie obcej,
  - e) raty kredytu wyrażone są w walucie obcej i podlegają spłacie w złotych na zasadach określonych w Regulaminie.

Wyżej wymienione oświadczenie stanowi załącznik do umowy o kredyt hipoteczny sporządzonej w dniu 28 stycznia 2008 r.

(oświadczenie k. 114)

Art. 382 k.p.c. upoważnia sąd drugiej instancji do zmiany lub uzupełnienia ustaleń faktycznych, stanowiących podstawę wydania wyroku sądu pierwszej instancji bez ponownego przeprowadzenia postępowania dowodowego, także niezależnie od podniesionych zarzutów procesowych przez apelującego (zob. wyrok TK z dnia 11 marca 2003 r., SK 8/02). Dopuszczenie de lege lata możliwości zmiany lub uzupełnienia ustaleń przez sąd drugiej instancji w następstwie odmiennej oceny dowodów przeprowadzonych w postępowaniu w pierwszej instancji daje się pogodzić z prawem do sprawiedliwego rozpoznania sprawy w postępowaniu co najmniej dwuinstancyjnym (tak wyrok SN z dnia 20 kwietnia 2018 r., II CSK 422/17).

Sąd apelacyjny akceptuje rozważania prawne sądu okręgowego w zakresie, w jakim nie zostały one zakwestionowane w dalszej części uzasadnienia.

Co się tyczy zarzutu naruszenia przepisu postępowania, tj. art. 233 k.p.c., należy znać go za niezasadny (pkt I. a apelacji k. 585 – odwrót, k. 587 – odwrót – 588 – odwrót).

W pierwszej kolejności zaznaczenia wymaga, że apelujący nie wskazuje ani w petitum apelacji, ani w jej uzasadnieniu, jednostki systematycznej art. 233 k.p.c., której naruszenie zarzuca sądowi okręgowemu. Z motywów środka odwoławczego wynika, że skarżący w istocie powołuje jako zarzut apelacyjny naruszenie art. 233 § 1 k.p.c., ponieważ nie podnosi żadnych kwestii wiążących się z art. 233 § 2 k.p.c. Według pierwszego przepisu sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego. A zatem jest to norma odwołująca się do dowodu i dlatego strona skarżąca, chcąc doprowadzić do podważenia dokonanej przez sąd pierwszej instancji oceny dowodów, powinna wskazać, którego dowodu zarzut ten dotyczy oraz na czym polegały konkretne naruszenia kryteriów oceny, które zostały wymienione w przepisie art. 233 § 1 k.p.c., a następnie wykazać, że gdyby sąd nie naruszył przepisu prawa to dokonałby odmiennych ustaleń faktycznych, które skutkowałyby rozstrzygnięciem zgodnie z żądaniem powództwa albo przeciwko takiemu żądaniu.

Przepis ten ma zatem na względzie ocenę dowodów, nie zaś ocenę jurydyczną określonych faktów. Wprawdzie sąd apelacyjny uszczegółowił ustalenia faktyczne sądu pierwszej instancji w zakresie wskazanym w uzasadnieniu środka odwoławczego, lecz okoliczność ta nie prowadzi do zmiany rozstrzygnięcia co do istoty. Sąd okręgowy nie dokonał bowiem błędnych ustaleń faktycznych, lecz ustaleń niepełnych, a ich uzupełnienie nie prowadzi do odmiennej oceny prawnej zaistniałych zdarzeń. Dopełniona rekonstrukcja wzmacnia ocenę prawną pod kątem czynu nieuczciwej praktyki rynkowej pozwanego względem powodów, o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia.

Niezrozumiały jest zarzut naruszenia przez sąd okręgowy art. 299 k.p.c., który został powołany w uzasadnieniu środka odwoławczego. Apelujący poza przytoczeniem treści tego przepisu oraz fragmentu komentarza, nie wyprowadza żadnych konstruktywnych wniosków, które mogłyby doprowadzić do zmiany ustaleń faktycznych. Pozwany twierdzi jedynie, że ustalenia dokonane w oparciu o zeznania strony powodowej są sprzeczne z dokumentami zgromadzonymi w aktach sprawy. Jednakże apelujący nie wyjaśnia, który fragment ustaleń faktycznych zrekonstruowany na podstawie dowodu z przesłuchania strony pozostaje w sprzeczności z dowodami z dokumentów. Nie wskazuje także dokumentów, których zarzucana przez niego sprzeczność dotyczy. Wprawdzie apelujący twierdzi, że sąd dysponował „innymi dowodami”, na podstawie których mógł ustalić fakty mające znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, lecz zawęża to twierdzenie wyłącznie do „dokumentów podpisanych przez stronę powodową i oświadczeniami, których autentyczność nie była kwestionowana”, bez wskazania, o które dokumenty i oświadczenia chodzi. Apelujący twierdzi również, że sąd pierwszej instancji zignorował te „dokumenty i oświadczenia” oraz dokonał „ustaleń odmiennych niż wynikające z ich treści, jedynie w oparciu o sprzeczne z treścią tych dokumentów zeznania strony powodowej”. W istocie nie wiadomo, o jaką sprzeczność apelującemu chodzi, ponieważ w apelacji jej nie wyartykułowano. Wbrew apelującemu sąd pierwszej instancji nie dokonał żadnego wyboru pomiędzy „dwoma zestawami oświadczeń strony powodowej” (prawdopodobnie pozwany ma na względzie podpisane oświadczenia pisemne oraz oświadczenia ustne złożone przed sądem), lecz na podstawie dowodu z przesłuchania strony dokonał ustalenia okoliczności, w jakich oświadczenia pisemne zostały złożone. Wprawdzie pozwany twierdzi, że „strona powodowa poza swymi oświadczeniami złożonymi w procesie i na jego potrzeby nie dysponowała żadnymi innymi dowodami na poparcie swojej tezy”, lecz umyka uwadze apelującemu, że zgodnie z art. 13 u.p.n.r. ciężar udowodnienia, że dana praktyka rynkowa nie stanowi nieuczciwej praktyki wprowadzającej w błąd spoczywa na przedsiębiorcy, któremu zarzuca się stosowanie nieuczciwej praktyki rynkowej, a nie na konsumentie twierdzącym, że przedsiębiorca dokonał wobec niego nieuczciwej praktyki rynkowej.

Odnosząc się do naruszeń prawa materialnego sąd apelacyjny wyjaśnia, że zarzuty wymienione w petitum apelacji (pkt II lit. a i b, k. 585 – odwrot, k. 589 – 591) są zasadne, lecz ich uwzględnienie nie prowadzi do zmiany rozstrzygnięcia co do istoty.

Po pierwsze, sąd drugiej instancji nie podziela poglądu sądu okręgowego na temat charakteru prawnego żądania z art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.n.p.r., jako normy procesowej stanowiącej podstawę prawną do stwierdzenia nieważności umowy zwartej wskutek nieuczciwej praktyki rynkowej.

W ocenie sądu apelacyjnego art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.n.p.r. obejmuje warstwą normatywną samodzielne środki ochrony prawnej w postaci żądania naprawienia szkody na zasadach ogólnych albo żądania unieważnienia umowy i obowiązku wzajemnego zwrotu świadczeń oraz zwrotu przez przedsiębiorcę kosztów związanych z nabyciem produktu, które pod postacią roszczeń procesowych mogą być dochodzone przez konsumenta przeciwko przedsiębiorcy łącznie albo oddzielnie w zależności od przytoczonej w powództwie normy indywidualnie – konkretnej i okoliczności uzasadniających żądanie. Wskazany przepis stanowi następstwo implementacji do polskiego porządku prawnego dyrektywy (...) Parlamentu Europejskiego i Rady z 11 maja 2005 r. dotyczącej nieuczciwych praktyk handlowych stosowanych przez przedsiębiorstwa wobec konsumentów na rynku wewnętrznym oraz zmieniającej dyrektywę Rady (...), dyrektywy (...) i (...) Parlamentu Europejskiego i Rady oraz rozporządzenie (WE) nr (...) Parlamentu Europejskiego i Rady („Dyrektywa o nieuczciwych praktykach handlowych”, Dz. Urz.UE.L Nr 149, s. 22, dalej jako: dyrektywa (...)). Zgodnie z art. 11 ust. 1 dyrektywy (...), państwa członkowskie zapewniają w interesie konsumentów odpowiednie i skuteczne środki zwalczania nieuczciwych praktyk w celu zapewnienia zgodności z przepisami dyrektywy. Środki takie obejmują przepisy prawne, zgodnie z którymi osoby lub organizacje uznawane na mocy prawa



krajowego za mające uzasadniony interes w zwalczaniu nieuczciwych praktyk handlowych, w tym konkurencji, mogą: 1) wszcząć postępowanie sądowe w odniesieniu do nieuczciwych praktyk handlowych lub 2) zaskarżyć nieuczciwe praktyki handlowe przed organem administracyjnym właściwym do rozpatrywania skarg lub do wszczynania właściwych postępowań sądowych (tak również motyw (...)preambuły do dyrektywy (...)). Przepisy dyrektywy (...) nie określają bardziej szczegółowo katalogu środków prawnych, które przysługują konsumentom przeciwko przedsiębiorcom z powodu dokonania czynu nieuczciwej praktyki rynkowej. Rozwiązania prawne w tym zakresie pozostawiono państwu członkowskiemu, na które nałożono obowiązki ustanowienia sankcji za naruszenie przepisów krajowych, przyjętych w celu wykonania dyrektywy, jak również podjęcia wszelkich niezbędnych działań w celu zapewnienia ich egzekwowania tak, aby sankcje były skuteczne, proporcjonalne i odstrasżające (motyw (...)preambuły do dyrektywy (...), art. 13 dyrektywy (...), tak wyroki ETS z 16 kwietnia 2015 r., (...), C-388/13, z 19 września 2018 r., B., C-109/17). Realizując nałożone wymogi ustawodawca krajowy w celu wykonania dyrektywy określił w art. 12 ust. 1 pkt 1 – 5 u.p.n.p.r. środki ochrony prawnej przysługujące konsumentom przeciwko przedsiębiorcy za stosowanie nieuczciwych praktyk rynkowych. Przepis ten stanowi, że w razie dokonania nieuczciwej praktyki rynkowej konsument, którego interes został zagrożony lub naruszony, może żądać: 1) zaniechania tej praktyki; 2) usunięcia skutków tej praktyki; 3) złożenia jednokrotnego lub wielokrotnego oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie; 4) naprawienia wyrządzonej szkody na zasadach ogólnych, w szczególności żądania unieważnienia umowy z obowiązkiem wzajemnego zwrotu świadczeń oraz zwrotu przez przedsiębiorcę kosztów związanych z nabyciem produktu; 5) zasądzenia odpowiedniej sumy pieniężnej na określony cel społeczny związany ze wspieraniem kultury polskiej, ochroną dziedzictwa narodowego lub ochroną konsumentów.

Art. 12 ust. 1 ab initio u.p.n.p.r. stanowiąc, że „konsument (...) może żądać (...)” wprowadza środki ochrony prawnej, jakim są żądania przysługujące konsumentowi przeciwko przedsiębiorcy za czyn nieuczciwej praktyki rynkowej. W odniesieniu do środków ochrony prawnej z art. 12 ust. 1 pkt 1, 3, 5 u.p.n.p.r., ustawodawca posłużył się pojęciem „roszczenia” (art. 12 ust. 2 ab initio u.p.n.p.r.). Takiego terminu nie użyto względem środków ochrony prawnej wymienionych w art. 12 ust. 1 pkt 2 i 4 u.p.n.p.r. Jednakże należy je uznać także za roszczenia, gdyż wniosek taki wynika ze sformułowania w art. 12 ust. 2 ab initio u.p.n.p.r. („z roszczeniami, o których mowa w ust. 1 pkt 1, 3 i 5, mogą również wystąpić (...”).

Dochodzenie roszczeń w procesie wymaga objęcia ich powództwem. Stanowi ono skierowane do sądu żądanie wydania określonej treści wyroku, oparte na przytoczonych okolicznościach faktycznych. Żądanie to powinno zostać dokładnie określone w pozwie (art. 187 § 1 pkt 1 in principio k.p.c.). Do żądania tego nawiązuje art. 12 ust. 1 pkt 1 – 5 u.p.n.p.r. Przepis ten wymienia ogólne żądania przysługujące konsumentowi, którego interes został zagrożony lub naruszony, przeciwko przedsiębiorcy za stosowanie nieuczciwej praktyki rynkowej. Tytułem przykładu, nie wystarczy, aby powód w pozwie żądał naprawienia szkody na podstawie art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.n.p.r., lecz ciąży na nim ciężar sformułowania żądania zapłaty na tej podstawie oraz przytoczenia okoliczności faktycznych uzasadniające zgłoszone żądanie. Analogicznie kwestię tę należy odnieść do żądania unieważnienia umowy oraz obowiązku wzajemnego zwrotu świadczeń. Formułując takie żądanie na powódzie ciąży ciężar doprecyzowania umowy, której unieważnienia żąda, określenia obowiązku wzajemnego zwrotu świadczeń oraz przytoczenia okoliczności uzasadniających żądania. Zgłaszając skonkretyzowane żądanie w pozwie powód kształtuje zatem przedmiot procesu. Przedmiotem tym jest roszczenie procesowe, czyli twierdzenie powoda o istnieniu albo nieistnieniu normy indywidualno-konkretnej przytoczonej w powództwie. Roszczenie to nie jest tożsame z roszczeniem materialnoprawnym. Dlatego należy uznać, że art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.n.p.r. wymienia samodzielne środki ochrony prawnej, które mogą być dochodzone przez konsumenta łącznie albo oddzielnie w zależności od skonkretyzowanych żądań pozwu oraz okoliczności je uzasadniających, w tym kwestii prawnej, jaką jest norma indywidualno – konkretna stanowiąca ich podstawę. Na tej podstawie konsument może zatem żądać spełnienia świadczenia pieniężnego od przedsiębiorcy za naprawienie szkody na zasadach ogólnych (damnum emergens, lucrum cessans), w przypadku gdy szkoda została wyrządzona wskutek zawarcia nieważnej umowy. Niezależnie od żądania naprawienia szkody konsument może dochodzić łącznie z tym żądaniem albo oddzielnie unieważnienia umowy wraz z obowiązkiem wzajemnym zwrotu świadczeń lub zwrotu przez przedsiębiorcę kosztów związanych z nabyciem produktu. W każdym z wymienionych przypadków materialnoprawna podstawa żądania powództwa, czyli norma indywidualno-konkretna, może być taka sama albo odmienna. W związku

z tym należy przyjąć, że art. 12 ust. 1 pkt 1-5 u.p.r.n. wymienia ogólne żądania, które przysługują konsumentowi przeciwko przedsiębiorcy z powodu dokonania nieuczciwej praktyki rynkowej, natomiast art. 187 § 1 pkt 1 in principio k.p.c. wymaga ich dokładnego określenia w pozwie.

Po drugie, sąd apelacyjny nie podziela poglądów sądu okręgowego, według których żądanie unieważnienia umowy i obowiązku wzajemnego zwrotu świadczeń stanowią postacie naprawienia szkody na zasadach ogólnych albo czynu niedozwolonego.

Sąd drugiej instancji zwraca uwagę, że kwestia ta została dostrzeżona w Uwagach o stwierdzonych nieprawidłowościach i lukach w prawie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego za 2018 r. (...). W Uwagach wskazano, że przepis art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.n.p.r. odsyła w zakresie odpowiedzialności odszkodowawczej do zasad ogólnych dotyczących naprawienia szkody. Można więc przyjąć, że odsyła do ogólnych przepisów odszkodowawczych (art. 361–363 k.c.) oraz do art. 415 k.c. dotyczącego odpowiedzialności deliktowej. Zwrot „w szczególności” w dalszej części tego przepisu zdaje się jednak wskazywać, że wprowadzono także szczególną formę naprawienia szkody w postaci żądania unieważnienia umowy, połączonej z obowiązkiem wzajemnego zwrotu świadczeń oraz zwrotu przez przedsiębiorcę kosztów związanych z nabyciem produktu (Uwagi, s. 11).

Według sądu apelacyjnego wprawdzie zastosowana w art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.n.p.r. technika legislacyjna może prowadzić do wniosku, że żądanie unieważnienia umowy i obowiązku wzajemnego zwrotu świadczeń stanowi postać naprawienia szkody na zasadach ogólnych, co wynika ze zwrotu „w szczególności” poprzedzającego wyrażenie w brzmieniu: „naprawienia szkody na zasadach ogólnych”, lecz stanowisko to nie oddaje istoty wymienionych w tym przepisie środków ochrony prawnej. Odmienne stanowisko sądu okręgowego zostało oparte na wykładni per non est w zakresie wyodrębnionego zwrotu „w szczególności”. Jednakże nie uwzględnia ono, że w tekstach prawnych ustawodawca posługuje się dwiema metodami rozczłonkowania norm, tj. rozczłonkowanie syntaktyczne i rozczłonkowanie treściowe. W pierwszym przypadku ustawodawca poszczególne składniki normy prawnej umieszcza w kilku przepisach, nawet w różnych aktach prawnych, w drugim zaś – w warstwie normatywnej przepisu zostaje dokonana modyfikacja treści normy wyrażonej w przepisie podstawowym. Jak się wydaje, sąd okręgowy opowiedział się za drugą metodą rozczłonkowania normy. Przyjęto bowiem, że naprawienie szkody obejmuje żądanie unieważnienia umowy wraz z obowiązkiem wzajemnego zwrotu świadczeń, co w istocie zmienia reżim odpowiedzialności cywilnoprawnej przedsiębiorcy względem konsumenta za czyn nieuczciwej praktyki rynkowej za nowy rodzaj szkody. Tymczasem w art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.n.p.r. mamy do czynienia z rozczłonkowaniem syntaktycznym normy prawnej, co oznacza, że w przypadku naprawienia szkody na zasadach ogólnych materialnoprawne podstawy tego żądania oparte są na art. 415 i n. k.c., natomiast żądania unieważnienia umowy i obowiązku wzajemnego zwrotu świadczeń mogą mieć podstawy prawne odpowiednio w art. 58 § 1 i 2 k.c. oraz w art. 410 k.c. Wniosek ten ma odpowiednie przełożenie na zakaz wykładni per non est, która polega na tym, że nie wolno interpretować tekstów prawnych w taki sposób, aby ich pewne fragmenty okazały się zbędne. Jest to reguła interpretacyjna, która należy do dyrektyw wykładni językowej i ma zasadnicze znaczenie w sytuacjach nierozczłonkowania normy prawnej przez ustawodawcę. Wskazaną dyrektywę interpretacyjną stosuje się, co do zasady, przy wykładni w normie prawnej nierozczłonkowanej zwrotów definiowanych i zwrotów objaśniających ideę (zamierzenie) zwrotu definiowanego. W taki też sposób wykładni normy prawnej dokonał sąd okręgowy, który w ramach naprawienia szkody na zasadach ogólnych ustalił jego desygnat w postaci żądania unieważnienia umowy i obowiązku wzajemnego zwrotu świadczeń. Tymczasem art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.n.p.r. nie wprowadza zwrotu definiowanego w postaci naprawienia szkody na zasadach ogólnych. Przepis ten wymienia jeden ze środków ochrony prawnej przysługujących konsumentowi przeciwko przedsiębiorcy za czyn nieuczciwej praktyki rynkowej. Ustalenie znaczenia pojęcia naprawienia szkody na zasadach ogólnych następuje w innym akcie prawnym (art. 415 i n. k.c.). Wprawdzie normy prawne, jako zbiory wyrażań (zwrotów złożonych), konstruowane są zgodnie z regułami składni języka polskiego ogólnego (powszechnego), lecz nie znaczy to, że ich odczytywanie powinno być dokonywane zawsze wedle zwykłych reguł znaczeniowych tego języka. Gdyby bowiem przyjąć za sądem okręgowym, że zwrot „w szczególności” ma tak doniosłe znaczenie prawne, że kształtuje żądanie unieważnienia umowy i obowiązku wzajemnego zwrotu świadczeń, jako postać naprawienia szkody na zasadach ogólnych, to należałoby nacisk również położyć na koniunkcję użytą pomiędzy sformułowaniami

ujętych w drugiej części warstwy normatywnej art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.n.p.r. De lege lata przepis stanowi wszak, że można żądać „unieważnienia umowy z obowiązkiem wzajemnego zwrotu świadczeń oraz zwrotu przez przedsiębiorcę kosztów związanych z nabyciem produktu”. Wykładnia użytego przez ustawodawcę znaku koniunkcji łącznej („oraz”), przy zastosowaniu dyrektyw wykładni językowej per non est, prowadziłyby do wniosku, że żądanie unieważnienia umowy z obowiązkiem wzajemnego zwrotu świadczeń muszą być dochodzone łącznie wraz z żądaniem zwrotu przez przedsiębiorcę kosztów związanych z nabyciem produktu. Brak żądania powództwa w tej części delimitowałby roszczenie i czynił je niezasadnym a limine. Takiej refleksji sąd okręgowy jednak nie wyprowadza, pomimo że stosuje dyrektywy wykładni językowej per non est. Ujawnia to niekonsekwencję interpretacyjną sądu pierwszej instancji przy stosowaniu dyrektyw tej wykładni. W związku z powyższą argumentacją, należy uznać, że użycie w art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.n.p.r. wyrażenia „w szczególności”, nie stanowi formuły kierunkowej, komunikacyjnej określającej żądanie unieważnienia umowy i obowiązku wzajemnego zwrotu świadczeń, jako rodzaju (postaci) naprawienia szkody na zasadach ogólnych. W konsekwencji nie jest również trafna teza sądu okręgowego oparta o argumentum a rubrica, że żądanie unieważnienia umowy wraz z obowiązkiem wzajemnego zwrotu świadczeń w związku z jego umieszczeniem przed sformułowaniem „naprawienie szkody na zasadach ogólnych”, należy postrzegać jako czyn niedozwolony. Zastosowana przez sąd okręgowy reguła wykładni systemowej nie prowadzi do takiego wniosku, ponieważ nie uwzględnia dyrektyw systematyki wewnętrznej oraz zewnętrznej. Odwołanie się do zasad naprawienia szkody na zasadach ogólnych nie musi wszak linearnie nawiązywać do odpowiedzialności deliktowej, lecz może dotyczyć również odpowiedzialności kontraktowej. Kwestia ta, ze względu na przedmiot procesu, nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, dlatego uchyla się spod dalszych rozważań sądu apelacyjnego.

Za przyjętym poglądem sądu okręgowego nie przemawiają liczne orzeczenia sądów powszechnych oraz SN przywołane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, ponieważ nie znalazły one odpowiedniego przełożenia na wnioski sądu orzekającego. Według sądu apelacyjnego nie ma również potrzeby analizy tych orzeczeń w kontekście kwestii prawnej objętej roszczeniem procesowym dochodzonym w niniejszej sprawie, gdyż orzeczenia te zapadły na innych stanach faktycznych spraw, z zastrzeżeniem wyroku sądu okręgowego z 28 października 2018 r., XXV C 590/17, który został wydany w tym samym składzie co wyrok zaskarżony apelacją.

Nie można także podzielić stanowiska sądu okręgowego w zakresie, w jakim dokonuje on wykładni art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.n.p.r. na płaszczyźnie materialnoprawnych przepisów prawa niemieckiego i austriackiego o naprawieniu szkody i ich interpretacji przez sądy krajowe tychże państw. Regulacje te nie mają odpowiedniego przełożenia na otoczenie polskich unormowań, co wynika wprost z analizy uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Pomimo braku zarzutów o naruszeniu przez sąd okręgowy przepisów prawa materialnego w tym zakresie, dodać trzeba, że sąd pierwszej instancji powołując się na przepisy prawa obcego, uznając, że mają one znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, nie ustalił z urzędu ich uchybiając art. 51a ustawy z 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (t.j. Dz. U. 2019, poz. 52).

Podsumowując, art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.n.p.r. wymienia samodzielne środki ochrony prawnej w postaci roszczeń, które nie zmieniają reżimu odpowiedzialności deliktowej za naprawienie szkody na zasadach ogólnych, przy czym żądanie unieważnienia umowy wraz z obowiązkiem wzajemnego zwrotu świadczeń nie stanowi również rodzaju takiej szkody.

Po trzecie, sąd apelacyjny nie podziela poglądu sądu okręgowego, według którego powództwo o unieważnienia umowy wraz z obowiązkiem wzajemnego zwrotu świadczeń, oparte na art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.n.p.r., jest powództwem o ukształtowanie prawa lub stosunku prawnego.

Sąd drugiej instancji wyjaśnia, że ze względu na treść żądania rozróżnia się trzy rodzaje powództwa: 1) powództwo o zasądzenie świadczenia, 2) powództwo o ustalenie istnienia albo nieistnienia stosunku prawnego, 3) powództwo o ukształtowanie stosunku prawnego lub prawa. Wprawdzie celem każdego powództwa jest uzyskanie odpowiedniego ustalenia normy prawnej indywidualno-konkretnej przytoczonej w roszczeniu procesowym, co oznacza, że każde powództwo jest powództwem o ustalenie, lecz w odróżnieniu od powództwa o ustalenie istnienia albo nieistnienia stosunku prawnego, powództwo o zasądzenie świadczenia jest powództwem o ustalenie zasądzające, natomiast powództwo o ukształtowanie stosunku prawnego lub prawa – powództwem o ustalenie kształtujące. Pomiędzy

powództwem o ustalenie istnienia stosunku prawnego lub prawa a powództwem o ukształtowanie stosunku prawnego lub prawa zachodzą istotne różnice. Dla potrzeb rozstrzygnięcia niniejszej sprawy nie jest jednak konieczne teoretyczno-prawne umiejscowienie powództw w systemie prawa procesowego, lecz wystarczy zwrócenie uwagi na jedną z kwestii prawnych. Zasadnicza dystynkcja pomiędzy powództwem o ukształtowanie stosunku prawnego lub prawa i powództwem o ustalenie istnienia stosunku prawnego lub prawa, polega na tym, że powód nie potrzebuje wykazywać swego interesu prawnego, jaki ma w wytoczeniu powództwa, lecz wystarczy legitymacja czynna powoda wynikająca z przepisów prawa materialnego, względnie także z przepisów prawa procesowego, gdy chodzi o powództwa zmierzające do ukształtowania nowej sytuacji procesowej (zob. wyroki Sądu Najwyższego z dnia: 8 listopada 2005 r., I CK 157/05 oraz 6 sierpnia 2014 r., I CSK 559/13). Możliwość wytoczenia powództwa o ukształtowanie, co do zasady, wyklucza po stronie powoda istnienie interesu prawnego w wytoczeniu powództwa o ustalenie naruszonego prawa lub stosunku prawnego. Powództwo o ukształtowanie może być wytoczone tylko w przypadkach wskazanych w ustawie. W powództwie o ustalenie istnienia albo nieistnienia stosunku prawnego lub prawa trzeba przytoczyć okoliczności wskazujące na istnienie albo nieistnienie stosunku prawnego lub prawa określonego w żądaniu, tj. okoliczności faktyczne wskazujące na istnienie albo nieistnienie normy indywidualno-konkretnej określającej ten stosunek lub prawo. Oprócz tego trzeba przytoczyć okoliczności faktyczne wskazujące na posiadanie przez powoda interesu prawnego w ustaleniu istnienia albo nieistnienia tego stosunku lub prawa (art. 189 k.p.c.). W powództwo o ukształtowanie stosunku prawnego lub prawa trzeba przytoczyć okoliczności faktyczne składające się na stan faktyczny tej normy indywidualno-konkretnej, która zezwala powodowi na żądanie zmiany lub zniesienia stosunku prawnego lub prawa określonego w powództwie. Nie trzeba przytaczać okoliczności faktycznych wskazujących na posiadanie przez powoda interesu prawnego w ustaleniu istnienia albo nieistnienia stosunku prawnego lub prawa.

W przypadku powództwa o unieważnienie umowy wraz z obowiązkiem wzajemnego zwrotu świadczeń, o którym mowa w art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.n.p.r., mamy do czynienia z powództwem o ustalenie stosunku prawnego lub prawa (art. 189 k.p.c.). Dla uwzględnienia żądania powództwa niezbędne jest uprzednie ustalenie, czy w razie dokonania czynu nieuczciwej praktyki rynkowej interes konsumenta został zagrożony lub naruszony. Interes ten ma zatem znaczenie prawne. Na powódzie ciąży ciężar przytoczenia okoliczności uzasadniających zagrożenie lub naruszenie interesu konsumenta. Norma z art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.n.p.r. swoją warstwą normatywną nawiązuje zatem do art. 189 k.c., według którego powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny. Interes prawny ujęty w tym przepisie został skonkretyzowany w art. 12 ust. 1 ab initio u.p.n.p.r. Ów interes może mieć zatem wyłącznie walor prawny, lecz także walor ekonomiczny. Wynika to z charakteru żądań wymienionych we wskazanej regulacji, które są następstwem wymiaru gospodarczego czynu nieuczciwej praktyki rynkowej. Oznacza to, że art. 12 ust. 1 ab initio u.p.n.p.r. nie wprowadza nowego rodzaju powództwa o ustalenie stosunku prawnego lub prawa, ponieważ mamy do czynienia tylko z jednym rodzajem takiego powództwa (art. 189 k.p.c.), lecz konkretyzuje tylko przesłanki materialnoprawne jego wytoczenia.

Oparcie powództwa na wyżej wskazanych podstawach prawnych wymaga określenia przepisu stanowiącego podstawę nieważności umowy. W Uwagach o stwierdzonych nieprawidłowościach i lukach w prawie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego za 2018 r. (...) wyjaśniono, że u.p.n.p.r. nie określa podstawy prawnej tej nieważności. Prezentowany jest pogląd, że nie może nią być art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.n.p.r. bo jest to przepis proceduralny, zaś art. 58 k.c. nie zawsze znajdzie zastosowanie, gdyż sama czynność prawna towarzysząca nieuczciwej praktyce rynkowej może być ważna (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 28 września 2016 r., VI ACa 721/15). W piśmiennictwie uznaje się, że konsument mógłby się domagać ustalenia nieważności umowy, jeżeli jej nieważność wynika z innego przepisu prawa (Uwagi, s. 11).

Sąd apelacyjny – odmiennie aniżeli sąd pierwszej instancji – jest zdania, że art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.n.p.r. nie stanowi per se podstawy prawnej nieważności umowy w przypadku stwierdzenia nieuczciwej praktyki rynkowej. Podstawa prawna nieważności umowy wynika z art. 58 k.c. Według tego przepisu, czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy jest nieważna, chyba że właściwy przepis przewiduje inny skutek, w szczególności ten, iż na miejsce nieważnych postanowień czynności prawnej wchodzi odpowiednie przepisy ustawy (§ 1). Nieważna

jest czynność prawna sprzeczna z zasadami współżycia społecznego (§ 2). Jeżeli nieważnością jest dotknięta tylko część czynności prawnej, czynność pozostaje w mocy co do pozostałych części, chyba że z okoliczności wynika, iż bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana (§ 3). W niniejszej sprawie należy przyjąć, że czynność prawna dokonana wskutek nieuczciwej praktyki rynkowej, która narusza dobre obyczaje (art. 4 ust. 1 u.p.n.p.r.), jest nieważna z uwagi na jej sprzeczność z zasadami współżycia społecznego (art. 58 § 2 k.c.). Sprzeczność z tymi zasadami należy postrzegać in concreto w kontekście zarzucanej nieuczciwej praktyki rynkowej. Dlatego konieczne jest ustalenie, czy pozwany dopuścił się czynu nieuczciwej praktyki rynkowej przed zawarciem umowy, oraz czy w następstwie jego dokonania doszło do jej zawarcia.

Według sądu apelacyjnego zarzuty naruszenia przez sąd okręgowy art. 4 ust.1, art. 5 ust. 1 oraz art. 6 ust. 1 u.p.r.n. (pkt II lit. c apelacji k. 590, k. 591 – 593), są niezasadne.

Sąd drugiej instancji podziela rozważania prawne sądu okręgowego w kwestii pojęć konsumenta, przedsiębiorcy, interesu konsumenta w związku z zawarciem umowy kredytu oraz naruszenia i zagrożenia tego interesu w przypadku powodów, definicji nieuczciwej praktyki rynkowej, w tym praktyki rynkowej polegającej na działaniu oraz zaniechaniu wprowadzających w błąd konsumenta, a ponadto z pewnymi zastrzeżeniami, jak w dalszej części uzasadnienia, akceptuje rozważania prawne sądu okręgowego dotyczące obowiązku informacyjnego przedsiębiorcy wobec konsumenta na temat produktu, oraz zakresu obowiązku informacyjnego banku w odniesieniu do kredytu powiązanego z kursem CHF. Dlatego ich powtarzanie w tej części uzasadnienia sądu apelacyjnego należy uznać za zbędne.

Po pierwsze, według art. 3 u.p.n.p.r. zakazane jest stosowanie nieuczciwych praktyk rynkowych. Praktyką rynkową jest działanie lub zaniechanie przedsiębiorcy, sposób postępowania, oświadczenie lub informację handlową, w szczególności reklamę i marketing, bezpośrednio związane z promocją lub nabyciem produktu przez konsumenta (art. 2 pkt 4 u.p.n.p.r.). Natomiast praktyka rynkowa stosowana przez przedsiębiorców wobec konsumentów jest nieuczciwa, jeżeli jest sprzeczna z dobrymi obyczajami i w istotny sposób zniekształca lub może zniekształcić zachowanie rynkowe przeciętnego konsumenta przed zawarciem umowy dotyczącej produktu, w trakcie jej zawierania lub po jej zawarciu (art. 4 ust. 1 u.p.n.p.r.). Dobre obyczaje stanowią zatem ważny i konieczny element dla identyfikacji nieuczciwej praktyki rynkowej. Pojęcie dobrych obyczajów jest nieostre, a określoną treść można przypisać dopiero w konkretnych stanach faktycznych. Dobry obyczaj oznacza przestrzeganie zasady lojalnego zachowania przedsiębiorcy względem konsumenta, które nie może prowadzić do zakłócenia zachowania konsumenta poprzez brak rzetelnego informowania go o istotnych cechach produktu. Chodzi tu przede wszystkim o staranność i uczciwość zawodową oraz dobrą wiarę. Dobre obyczaje w zakresie czynu nieuczciwej praktyki rynkowej należy rozważać na płaszczyźnie podstawy faktycznej takiego czynu.

Po drugie, zakres informacji handlowej, który ma zostać podany konsumentowi, przed zawarciem umowy kredytu indeksowanego do waluty nie został uregulowany ustawowo przed 2008 r. Natomiast o zaniechaniu, jako postaci czynu nieuczciwej praktyki rynkowej, można mówić, gdy da się skonstruować taki obowiązek. W ocenie sądu apelacyjnego obowiązek taki wynika z art. 6 ust. 1 u.p.r.n. Wprawdzie przepis nie określa szczegółowo zakresu obowiązku informacyjnego o kredycie indeksowanym do waluty, lecz jest to zrozumiałe, ponieważ uregulowanie stanowi normę o charakterze ogólnym. Dopiero w razie wątpliwości za istotne informacje, o których mowa w ust. 1, uważa się informacje, które przedsiębiorca stosujący praktykę rynkową jest obowiązany podać konsumentom na podstawie odrębnych przepisów (art. 6 ust. 2 u.p.r.n.). Jednakże zdaniem sądu apelacyjnego z taką sytuacją nie mamy do czynienia. W przeciwnym wypadku do produktów bankowych, jakimi są umowy kredytu indeksowane do waluty albo denominowane do waluty, przez brak szczegółowej warstwy normatywnej przepis byłby normą pustą. Wobec nieuregulowania tego zagadnienia przez ustawodawcę krajowego (do 2008 r.) wyłączone byłoby przypisanie bankowi czynu nieuczciwej praktyki rynkowej w analizowanym wypadku. Natomiast z wykładni ETS wynika, że poinformowanie konsumenta przez przedsiębiorcę przed zawarciem umowy o warunkach umownych i skutkach owego zawarcia ma fundamentalne znaczenie dla konsumenta, ponieważ w szczególności na podstawie tej informacji konsument podejmuje decyzję, czy zamierza związać się warunkami sformułowanymi uprzednio przez przedsiębiorcę (wyrok ETS z 21 marca 2013 r., (...), C#92/11, pkt 44; wyrok ETS z 21 grudnia 2016 r., G. N. i in., C#154/15,

C#307/15 i C#308/15). W związku z tym zdaniem sądu apelacyjnego nie ma potrzeby szczegółowego ustawowego uregulowania zakresu obowiązków informacyjnych przedsiębiorcy wobec konsumenta w związku z umową, która ma zostać zawarta. Gdyby przyjąć tezę odmienną, wówczas ustawodawca krajowy musiałby określić zakres obowiązków informacyjnych o produkcie, nie tylko względem banków udzielających kredytów denominowanych do waluty albo indeksowanych do waluty, lecz także wobec innych przedsiębiorców, którzy zawierają z konsumentami umowy innego rodzaju. Z uwagi na złożoność relacji gospodarczych z udziałem konsumentów wykonanie takiego obowiązku przez ustawodawcę krajowego byłoby niemożliwe. Również ustawowe określenie standardów informacyjnych dla banków dotyczących umów kredytów denominowanych do waluty albo indeksowanych do waluty, może nie doprowadzić do realizacji postulatu pełnego obowiązku informacyjnego związanego z zawarciem konkretnej umowy kredytu. Warunkiem uznania praktyki rynkowej za nieuczciwą jest bowiem sprzeczność tej praktyki z dobrymi obyczajami, a nie sprzeczność z przepisami prawa stanowionego (art. 4 ust. 1 u.p.n.p.r.). Dopiero praktyka rynkowa sprzeczna z dobrymi obyczajami stanowi czyn nieuczciwej praktyki rynkowej niezgodny z prawem (art. 3 u.p.r.n.). Przykład takiej sytuacji został podany przez sąd okręgowy, który wyjaśnił, że w dacie zawierania umowy kredytu z powodami obowiązująca rekomendacja (...) z 2006 r. Pomimo że treść tej rekomendacji była skierowana do banków, pozwany nie wywiązał się w pełnym zakresie z obowiązku informacyjnego postulowanego przez (...). Wprawdzie rekomendacje (...) nie mają charakteru prawotwórczego, lecz ich umiejscowienie w stanie faktycznym niniejszej sprawy i powołanie się na nie przez pozwanego, ukazuje złożoność sygnalizowanego zagadnienia.

Po trzecie, zdaniem sądu apelacyjnego w świetle art. 2 pkt 4 u.p.n.p.r. praktyka handlowa polegająca na działaniu lub zaniechaniu przedsiębiorcy, sposobie postępowania, oświadczeniu lub informacji handlowej, w szczególności reklamie i marketingu, bezpośrednio związana z promocją lub nabyciem produktu przez konsumenta, wymaga oceny w kontekście konkretnej umowy, która ma zostać zawarta przez przedsiębiorcę z konsumentem albo ma zostać zawarta. Z kolei art. 6 ust. 1 u.p.n.p.r. za praktykę rynkową stanowiącą zaniechanie wprowadzające w błąd uznaje takie zachowanie przedsiębiorcy, które pomija istotne informacje potrzebne przeciętnemu konsumentowi do podjęcia decyzji dotyczącej umowy i tym samym powoduje lub może powodować podjęcie przez przeciętnego konsumenta decyzji dotyczącej umowy, której inaczej by nie podjął. Zaniechaniem wprowadzającym w błąd może być zatajenie lub nieprzekazanie w sposób jasny, jednoznaczny lub we właściwym czasie istotnych informacji dotyczących produktu (art. 6 ust. 3 pkt. 1 u.p.n.p.r.). Informacja dotycząca produktu powinna dotyczyć przede wszystkim tych warunków umowy mieszczących się w pojęciu „głównego przedmiotu umowy” w rozumieniu art. 4 ust. 2 dyrektywy (...) z 5 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich (OJ L 95, 21.4.1993, p. 29–34). Za takie warunki należy uważać te, które określają podstawowe świadczenia w ramach danej umowy i które z tego względu charakteryzują tę umowę (wyrok ETS z 3 czerwca 2010 r., (...), C#484/08; wyrok ETS z 23 kwietnia 2015 r., V. H., C#96/14). W przypadku kredytu indeksowanego do waluty elementem charakteryzującym przedmiot umowy jest warunek umowny w postaci klauzuli waloryzacyjnej, która określa mechanizm obliczenia świadczenia kredytobiorcy. W orzecznictwie ETS jednolicie przyjmuje się zaś, warunek umowny powinien zostać wyrażony prostym i zrozumiałym językiem, co oznacza, że powinien być on rozumiany jako nakazujący także, by umowa przedstawiała w sposób przejrzysty konkretne działanie mechanizmu, do którego odnosi się ów warunek, a także, w zależności od przypadku, związek między tym mechanizmem a mechanizmem przewidzianym w innych warunkach, tak by konsument był w stanie oszacować, w oparciu o jednoznaczne i zrozumiałe kryteria, wpływające dla niego z tej umowy konsekwencje ekonomiczne (wyrok ETS z 30 kwietnia 2014 r., K. i K. R., C#26/13, pkt 75; z 23 kwietnia 2015 r., V. H., C#96/14, pkt 50). W konsekwencji należy uznać, że w świetle art. 6 ust. 1 u.n.p.r. zakres informacji handlowych o produkcie, które powinny zostać przedstawione konsumentowi przed zawarciem umowy, determinowany jest treścią umowy, która ma zostać zawarta przez konsumenta z przedsiębiorcą. Skoro w niniejszej sprawie strony miała łączyć umowa kredytu indeksowanego do waluty, natomiast spłata rat kredytu przez kredytobiorcę miała nastąpić w innej walucie niż waluta indeksacyjna, to zakres obowiązków informacyjnych banku o produkcie ograniczony był przede wszystkim postanowieniami umownymi, które dotyczą wysokości zobowiązania, świadczeń kredytodawcy i kredytobiorcy oraz klauzul indeksacyjnych. Dlatego rację ma pozwany wskazując, że sąd okręgowy dokonał abstrakcyjnego i nieprecyzyjnego określenia zakresu informacji handlowych, które bank powinien przekazać. Sąd okręgowy uznał, że minimalnym poziom informacji o ryzyku kursowym związanym z zaciągnięciem kredytu w CHF obejmuje wskazanie maksymalnego dotychczasowego kursu oraz obliczenie wysokości raty i zadłużenia przy zastosowaniu tego kursu.

Dopiero podanie tych informacji zdaniem sądu okręgowego jest na tyle jasne i precyzyjne, że pozwala przeciętnemu konsumentowi na podjęcie racjonalnej decyzji odnośnie ewentualnej opłacalności kredytu i płynącego stąd ryzyka finansowego. Niepełna informacja o ryzyku kursowym (np. założenie maksymalnego wzrostu kursu na 20 % zamiast na 50%) w oczywisty sposób wpływa na decyzję o zawarciu umowy w CHF zamiast w PLN, czy wręcz w ogóle decyzję o zawarciu umowy kredytowej. Jednakże zdaniem sądu apelacyjnego sąd pierwszej instancji nie może kreować tak zdecydowanego ogólnego stanowiska w zakresie obowiązku informacyjnego o produkcie. Każdy produkt bankowy (umowa kredytu) może być zawarta na innych warunkach, dlatego poziom takiej informacji może nie być dostosowany do innych umów, które zawierane są z konsumentami. Tym niemniej istotne jest to, że sąd okręgowy uznał, że pozwany powinien przedstawić powodowi symulacje spłaty kredytu na podstawie danych, którymi bank dysponował. Bank takiej symulacji – niezależnie od tego, jaką miałyby ona treść – nie przedstawił. Informacje handlowe przekazane przez przedsiębiorcę konsumentowi powinny zostać przedstawione bowiem w taki sposób, w jaki ma zostać sformułowana umowa i wykonana. Skoro w orzecznictwie ETS wskazuje się, że warunki umowne muszą być wyrażone prostym i zrozumiałym językiem oraz opisywać mechanizm tych warunków, tak aby konsument mógł uzmysłowić sobie ryzyko ekonomiczne związane z zawarciem umowy, to należy przyjąć, że informacje handlowe przedstawione konsumentowi na etapie przed zawarciem umowy kredytu powinny odnosić się do warunków umownych w taki sposób, aby były one jasne i zrozumiałe, tak aby konsument zrozumiał konsekwencje ekonomiczne umowy, która ma zostać zawarta w następstwie udzielonych informacji handlowych, w tym także symulacji spłaty kredytu. Dopiero wzajemna harmonizacja zakresu udzielonej informacji handlowej i jej zgodność z treścią umowy, która ma zostać zawarta, czyni tę praktykę handlową za uczciwą. Natomiast praktyka handlowa stosowana przez przedsiębiorcę, która polega na przedstawieniu niepełnej lub błędnej informacji handlowej o produkcie, czy też informacji handlowej nie dostosowanej do produktu, która zniekształca lub może zniekształcić zachowanie rynkowe przeciętnego konsumenta przed zawarciem umowy dotyczącej produktu, jest sprzeczna z dobrymi obyczajami, a przez co stanowi nieuczciwą praktykę rynkową (art. 4 ust. 1 u.p.n.p.r.).

Po czwarte, wprawdzie pozwany twierdzi, że wykonał obowiązek informacyjny wobec konsumenta w związku z umową kredytu, która miała zostać zawarta, lecz sąd apelacyjny nie podziela tego stanowiska. Ciężar dowodu, że dana praktyka rynkowa nie stanowi nieuczciwej praktyki wprowadzającej w błąd spoczywa na przedsiębiorcy, któremu zarzuca się stosowanie nieuczciwej praktyki rynkowej (art. 3 u.p.n.p.r.). Jak wynika z orzecznictwa ETS kwestia ta powinna zostać rozpatrzona przez sąd w świetle całokształtu istotnych okoliczności faktycznych, do których zaliczają się formy reklamy i informacji stosowane przez kredytodawcę w procesie negocjacji umowy kredytu (zob. wyrok ETS z 26 lutego 2015 r., M., C#143/13, EU:C:2015:127, pkt 75). W świetle art. 4 ust. 2 dyrektywy (...) wymóg wyrażenia warunku umownego prostym i zrozumiałym językiem oznacza, że w wypadku umów kredytowych instytucje finansowe muszą zapewnić kredytobiorcom informacje wystarczające do podjęcia przez nich świadomych i rozważnych decyzji. W tym względzie wymóg ów oznacza, że warunek dotyczący spłaty kredytu w tej samej walucie obcej co waluta, w której kredyt został zaciągnięty, musi zostać zrozumiany przez konsumenta zarówno w aspekcie formalnym i gramatycznym, jak i w odniesieniu do jego konkretnego zakresu, tak aby właściwie poinformowany oraz dostatecznie uważny i rozsądny przeciętny konsument mógł nie tylko dowiedzieć się o możliwości wzrostu lub spadku wartości waluty obcej, w której kredyt został zaciągnięty, ale również oszacować – potencjalnie istotne – konsekwencje ekonomiczne takiego warunku dla swoich zobowiązań finansowych. Do sądu krajowego należy dokonanie niezbędnych ustaleń w tym zakresie (wyrok ETS z 20 września 2017 r., C-186/16, A.).

Przedkładając powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy należy zauważyć, że pozwany jako dowód uczciwej praktyki rynkowej przedstawił oświadczenia z 26 listopada 2008 r. oraz z 4 lutego 2008 r., których treść została szczegółowo ustalona przez sąd drugiej instancji. Wbrew twierdzeniom apelującego z materiału dowodowego zebranego w aktach sprawy nie wynika, aby pozwany na etapie poprzedzającym zawarcie umowy kilkakrotnie zwracał uwagę powodowi na ryzyko kursowe, a także na to, że ma ono wpływ na wysokość comiesięcznych rat, jak i na wysokość zadłużenia pozostałego do spłaty. Z ustaleń faktycznych wynika, że powodowie podpisali w dniu 26 listopada 2008 r. dwa oświadczenia oraz w dniu 4 lutego 2008 r. jedno oświadczenie stanowiące załączniki do umowy kredytu z 28 stycznia 2008 r. Według sądu apelacyjnego zakres informacji handlowych dotyczących produktu, jakim jest umowa kredytu indeksowana do waluty, zawarty w oświadczeniach wnioskodawcy związanych z ubieganiem się o kredyt

hipoteczny indeksowany do waluty obcej i o kredyt hipoteczny oprocentowany zmienną stopą procentową (z 26 listopada 2007 r. k. 107, 108) oraz oświadczenie kredytobiorcy związane z zaciągnięciem kredytu zabezpieczonego hipoteką (z 4 lutego 2008 r. k. 114), miały charakter blankietowy. Zakres informacji handlowej udzielonej przed zawarciem umowy kredytu nie był dostosowany do oferowanego przez bank produktu, jakim jest umowa o kredyt hipoteczny z 28 stycznia 2008 r. Wszystkie oświadczenia zostały złożone na formularzach umownych, natomiast treść oświadczeń z 26 listopada 2007 r. oraz z 4 lutego 2008 r. w części dotyczących informacji o produkcie jest tożsama. Natomiast umowa, którą powodowie mieli zawrzeć to umowa kredytu indeksowana do waluty franka szwajcarskiego. Dlatego zakres udzielonej informacji handlowej powinien być determinowany treścią umowy kredytu, która ma zostać zawarta. Rzecz jasna, informacja powinna być precyzyjna i zrozumiała, dotyczyć tych warunków umowy, które mają wpływ na zakres wzajemnych obowiązków stron, w szczególności dotyczącego wysokości i zasad obliczania świadczeń kredytodawcy oraz kredytobiorcy oraz kosztów kredytu, a także mechanizmu ich obliczenia, w oparciu o jednoznaczne i zrozumiałe kryteria, na podstawie których powodowie mogli by ustalić wynikające dla nich konsekwencje ekonomiczne umowy kredytu, która ma zostać zawarta. Są to elementy, których uwzględnienie przez konsumenta, implikuje zawarcie umowy kredytu, co wynika z wyżej wymienionego orzecznictwa ETS. Dopiero pełne i dostosowane do produktu pouczenie o tych elementach warunkuje praktykę rynkową zgodną z dobrymi obyczajami, a w konsekwencji z zasadami współżycia społecznego. Analiza treści oświadczeń podpisanych przez pozwanych nie daje podstaw do przyjęcia, że powodom przekazano informację handlową pozwalającą ustalić wyżej wymienione kwestie. Nie spełnia tego wymogu twierdzenie pozwanego, według którego „strona powodowa miała wystarczająco dużo czasu, by dokładnie przeanalizować ryzyka wiążące się z umową kredytu odniesionego do waluty obcej, jaką zdecydowała się zawrzeć, i wyjaśnić ewentualne wątpliwości”. W przypadku zarzucanego pozwanemu przedsiębiorcy czynu nieuczciwej praktyki rynkowej nie chodzi o to, aby strona miała tylko czas, aby przeanalizować ryzyka wiążące się umową kredytu, lecz to, czy została jej przekazana informacja handlowa determinowana treścią umowy kredytu, która ma zostać zawarta. Takiego wymogu nie spełnia treść oświadczeń, na które powołuje się pozwany. Ze sformułowania, że strona powodowa została zapoznana z informacjami wynikającymi z indeksowanego charakteru kredytu oraz że znane są jej postanowienia Regulaminu w odniesieniu do kredytów indeksowanych do waluty obcej oraz że jest w pełni świadoma ryzyka kursowego, nie wynika, że powodom przedstawiono informację w sposób precyzyjny i zrozumiały w odniesieniu do warunków umowy, które mają wpływ na zakres wzajemnych obowiązków stron, w szczególności dotyczących wysokości i zasad obliczania świadczeń kredytodawcy oraz kredytobiorcy oraz kosztów kredytu, a także mechanizmu ich obliczenia, w oparciu o jednoznaczne i zrozumiałe kryteria, na podstawie którego powodowie mogli by ustalić wynikające dla nich konsekwencje ekonomiczne umowy kredytu, która ma zostać zawarta. Stwierdzenie pozwanego, że powodowie oświadczyli, że otrzymali pełną informację dotyczącą ryzyka kursowego, nie prowadzi do wniosku, że powodom udzielono pouczenia w wyżej wymienionym zakresie. Pozwany nie udowodnił, o czym pozwani, zostali pouczeni w ramach tej informacji, którą nazywa „pełną”. Nie spełnia tego wymogu wskazanie w apelacji, że powodowie odbyli kilkanaście spotkań z doradcą. Nie wiadomo bowiem, jakie informacje zostały powodom przez doradcę przekazane. Nie dowodzą tych faktów również oświadczenia złożone przez powodów akcentowane w apelacji, według których świadomie rezygnują z możliwości zaciągnięcia kredytu w złotych, są świadomi, że ryzyko kursowe ma wpływ na wysokość ich zobowiązań oraz wysokość rat kredytu, kredyt zostanie wypłacony w złotych na zasadach w Regulaminie, saldo zadłużenia wyrażone będzie w walucie obcej. Analiza orzecznictwa ETS daje asumpt do twierdzenia, że poprzez świadomość ryzyka kursowego należy pojmować stan, w którym kredytobiorca w chwili zawierania umowy kredytu ma wiedzę, jak kształtowałoby się jego zadłużenie oraz koszty obsługi spłaty kredytu w przypadku silnej deprecjacji złotówki względem danej waluty obcej, z której kursem dany kredyt został powiązany. Taka wiedza powinna zostać zaś przekazana przed zawarciem umowy, np. poprzez stosowne symulacje (zob. wyrok ETS z 30 kwietnia 2014 r., C – 26/13 (sprawa Ä. K., H. R. przeciwko (...)). Dlatego sąd apelacyjny nie podziela stanowiska pozwanego, że wyżej wskazany wymóg został spełniony, ponieważ powodowie są osobami wykształconymi, które wiedzą co to jest zmienność kursu walut (kilka lat mieszkali za granicą). Oczywiście jest, że ostrożny, przeciętny i dostatecznie poinformowany konsument ma wiedzę, że kurs waluty obcej może zmienić się w czasie. Nie oznacza to, że taki konsument na tej podstawie może samodzielnie wyprowadzić skutki ekonomiczne oferowanego produktu bankowego.



Po piąte, nie przekonuje również stanowisko pozwanego, że powodowie znali mechanizm obliczenia wysokości zobowiązania z uwzględnieniem zmian kursy walut, ponieważ potwierdzili, że zapoznali się z treścią Regulaminu, natomiast w Regulaminie został dokładnie opisany mechanizm uruchomienia kredytu oraz jego spłaty. Należy zauważyć, że według § 2 pkt 2 Regulaminu, kredyt indeksowany do waluty obcej – kredyt oprocentowany według stopy procentowej, opartej na stopie referencyjnej, dotyczącej waluty innej niż złote, którego wypłata oraz spłata odbywa się w złotych w oparciu o kurs waluty obcej do złotych według Tabeli. Z postanowieniem tym powiązany jest § 4 ust. 1 Regulaminu, zgodnie z którym kredyt udzielany jest w złotych. Na wniosek wnioskodawcy bank udziela kredytu indeksowanego do waluty obcej. W przypadku kredytu indeksowanego do waluty obcej wnioskodawca wnioskuje o kwotę kredytu wyrażoną w złotych, z zaznaczeniem, że wniosek dotyczy kredytu indeksowanego do waluty obcej. Natomiast stosowanie do § 7 ust. 4 Regulaminu, w przypadku kredytów indeksowanych do waluty obcej wypłata kredytu następuje w złotych według kursu nie niższego niż kurs kupna zgodnie z Tabelą, obowiązującą w momencie wypłaty środków z kredytu. W przypadku wypłaty kredytu w transzach, stosuje się kurs nie niższy niż kurs kupna zgodnie z Tabelą obowiązującą w momencie wypłaty poszczególnych transz. Saldo zadłużenia wyrażone jest w walucie obcej i obliczane jest według kursu stosowanego przy uruchomieniu kredytu. w przypadku wypłaty kredytu w transzach, saldo zadłużenia z tytułu kredytu obliczane jest według kursów stosowanych przy wypłacie poszczególnych transz. Aktualne saldo zadłużenia w walucie kredytu Kredytobiorca otrzymuje listownie na podstawie postanowień § 11. Z kolei § 9 ust. 1 i 2 Regulaminu określa, że w przypadku kredytów indeksowanych do waluty obcej raty kredytu podlegające spłacie wyrażone są w walucie obcej i w dniu wymagalności raty kredytu pobierane są z rachunku bankowego, o którym mowa w ust. 1, według kursu sprzedaży zgodnie z Tabelą obowiązującą w Banku na koniec dnia roboczego poprzedzającego dzień wymagalności raty spłaty kredytu; jeżeli dzień wymagalności raty kredytu przypada na dzień wolny od pracy, stosuje się kurs sprzedaży zgodnie z Tabelą obowiązującą w Banku na koniec ostatniego dnia roboczego poprzedzającego dzień wymagalności raty spłaty kredytu.

W ocenie sądu apelacyjnego mechanizm ustalania przez bank kursów waluty w oparciu o Tabelę Kursów, jest w sposób oczywisty sprzeczny z dobrymi obyczajami, zaś klauzula, która nie zawiera jednoznacznej treści i przez to pozwala na pełną swobodę decyzyjną przedsiębiorcy w kwestii bardzo istotnej dla konsumenta, dotyczącej kosztów kredytu, co do zasady, jest klauzulą nieuczciwą. Należy podzielić stanowisko sądu okręgowego, że w świetle postanowień stron istnieją obiektywne przesłanki do określenia kursu, lecz nie zostały one określone wystarczająco precyzyjnie. Odwołanie do kursów walut zawartych w „Tabeli kursów” w sposób określony w Regulaminie oznacza naruszenie równorzędności stron umowy przez nierównomierne rozłożenie uprawnień i obowiązków między partnerami stosunku obligacyjnego. Prawo banku do ustalania kursu waluty nie doznawało żadnych umownych ograniczeń w postaci skonkretyzowanych, obiektywnych kryteriów zmian stosowanych kursów walutowych. W tym zakresie istotne znaczenie należy także przypisać wymaganiu właściwej przejrzystości i jasności postanowienia umownego, czyli odpowiedzi na pytanie, czy zawarta umowa wskazuje w sposób jednoznaczny powody i specyfikę mechanizmu przeliczania waluty, tak by konsument mógł przewidzieć, na podstawie transparentnych i zrozumiałych kryteriów, wynikające dla niego z tego faktu konsekwencje ekonomiczne. Wszak w istocie postanowienia umowne są tak niejasne, że nie poddają się weryfikacji, a określenie sposobu ustalania kursów wymiany walut stanowi dodatkowe, ukryte wynagrodzenie banku, które może mieć niebagatelne znaczenie dla kontrahenta, a którego wysokość jest dowolnie określana przez bank. Dość wskazać, że o poziomie podlegającego wypłacie kredytu, jak też zwłaszcza o poziomie zadłużenia ratalnego (i to już spłaconego) konsument dowiaduje się post factum, po podjęciu odpowiedniej sumy z jego rachunku, służącego obsłudze zaciągniętego kredytu hipotecznego (tak wyrok SN z 22 stycznia 2016 r., I CSK 1049/14, OSNC 2016/11/134). Podkreślenia wymaga, że postanowienia podobne do stosowanych przez pozwanego bank były już wielokrotnie przedmiotem badania sądów powszechnych, a także Sądu Najwyższego (zob. np. wyrok SN z 22 stycznia 2016 r., I CSK 1049/14, OSNC 2016, nr 11, poz. 34; wyr. z 4 kwietnia 2019 r., III CSK 159/17). Takie uregulowanie umowne uznawano za niedopuszczalne, niezależnie od tego, czy swoboda przedsiębiorcy-banku w ustaleniu kursu jest pełna, czy też w jakiś sposób ograniczona, np. w razie wprowadzenia możliwych maksymalnych odchyżeń od kursu ustalanego z wykorzystaniem obiektywnych kryteriów (tak np. stanie faktycznym będącym podstawą wyr. SN z 22 stycznia 2016 r., I CSK 1049/14, OSNC 2016, nr 11, poz. 34). Przedstawiona argumentacja przemawia za przyjęciem, że konsument przed zawarciem umowy kredytu na podstawie zapisów Regulaminu – wbrew

twierdzeniom pozwanego – nie miał możliwości ustalenia mechanizmu spłaty kredytu i ustalenia wysokości świadczeń kredytobiorcy. Gdyby rzeczywiście zostało należycie wyjaśnione znaczenie zmiany kursu waluty i ponoszonego ryzyka, to racjonalny kredytobiorca nie zdecydowałby się na kredyt powiązany z kursem waluty obcej w sposób wadliwy w perspektywie jego spłacania przez kilkadziesiąt lat, chyba żeby z okoliczności sprawy wyraźnie wynikało co innego.

Po szóste, sąd apelacyjny nie podziela poglądu sądu okręgowego, w zakresie, w jakim ustalił on dodatkowe przesłanki odpowiedzialności przedsiębiorcy za czyni nieuczciwej praktyki rynkowej na podstawie przepisów kodeksu cywilnego o czynach niedozwolonych. Stwierdzenie, że doszło do dokonania przez przedsiębiorcę czynu nieuczciwej praktyki rynkowej implikuje niezgodność zachowania przedsiębiorcy z prawem (art. 3 u.p.n.p.r.). Dyrektywa (...), a w ślad za nią u.p.n.p.r., określa zamknięty katalog przesłanek, od realizacji których zależy uznanie konkretnego zachowania przedsiębiorcy za nieuczciwą praktykę rynkową (art. 5 ust. 2 dyrektywy (...); art. 4 ust. 1 u.p.n.p.r.). Ze względu na zupełny charakter dyrektywy państwa członkowskie nie mają możliwości wprowadzania dodatkowych przesłanek umożliwiających zakwalifikowanie praktyki jako nieuczciwej. W związku z tym nie ma podstaw do wskazywania na dodatkowe warunki odpowiedzialności przedsiębiorcy za czyn nieuczciwej praktyki rynkowej. W szczególności, możliwość stwierdzenia stosowania praktyki nie może zależeć od konieczności wykazania winy (umyślnej czy nieumyślnej) przedsiębiorcy. Dlatego nie jest trafny pogląd sądu okręgowego kwalifikujący zachowanie przedsiębiorcy w na płaszczyźnie winy niezależnie od jej postaci (wina umyślna albo wina nieumyślna). Spod kontroli sądu apelacyjnego uchyla się słuszność tych wywodów, choć niektóre wypowiedziane poglądy, np. winy umyślno-nieumyślnej pracowników banków są oczywiście nieprawidłowe. W wyrokach z 16.4.2015 r., (...) , C-388/13, EU:C:2015:225 (pkt 47) ETS stwierdził wprost, że w kontekście rozstrzygnięcia, czy doszło do stosowania nieuczciwej praktyki rynkowej, niezamierzony charakter działania przedsiębiorcy pozbawiony jest wszelkiego znaczenia. Trybunał przypomniał również, że zgodnie z art. 11 dyrektywy (...) uprawnienia, jakie państwa członkowskie przyznają sądom lub organom administracyjnym do nakazania zaprzestania praktyk lub zakazania praktyki, która nie została jeszcze dokonana, przysługują im nawet w przypadku braku dowodu rzeczywistej straty lub szkody bądź zamiaru lub niedbalstwa ze strony przedsiębiorcy (pkt 48). Warunkiem odpowiedzialności instytucji finansowej z tytułu naruszenia obowiązków o charakterze informacyjnym wobec klienta jest więc wystąpienie związku przyczynowego między naruszeniem obowiązku informacyjnego przez instytucję finansową a decyzją klienta o zawarciu określonej umowy. Jeżeli obowiązek informacyjny zostałby wykonany w sposób należyty, klient nie zawarłby określonej umowy lub zawarłby umowę o odmiennym treści. Na taki charakter związku przyczynowego zwrócił uwagę SN w wyroku z 28 września 2018 r., I CSK 179/18 (niepubl.), w którym wyjaśniono, że niewątpliwie podanie przez przedsiębiorcę przeciętnemu konsumentowi w rozumieniu art. 2 pkt 8 u.p.n.p.r. dokładnych informacji o zasadach naliczania opłaty likwidacyjnej oraz o ryzyku utraty zainwestowanych środków w razie rozwiązania umowy w początkowych latach jej obowiązywania, należy uznać za istotne do podjęcia przez niego decyzji dotyczącej umowy. Negatywny wpływ na sytuację ekonomiczną konsumenta, w razie rozwiązania umowy był oczywisty. Trudno bowiem przyjąć, że gdyby konsument został poinformowany o powyższych kwestiach, to zawarłby na takich warunkach umowę, godząc się na utratę całej lub znacznej części wartości polisy wskutek potrącenia opłaty likwidacyjnej. Strona pozwana nie wykazała, że zgodnie ze spoczywającym na niej ciężarem (art. 13 u.p.n.p.r.), że udzieliła powodowi oraz konsumentom zawierającym tego typu umowy informacji na temat ryzyka związanego z wcześniejszym rozwiązaniem umowy w kontekście wysokości opłaty likwidacyjnej, jej charakteru i konkretnych podstaw kalkulacyjnych”. W niniejszej sprawie powodowie w dacie zawarcia umowy byli osobami dojrzałymi, wykształconymi (księgowi z wyższym wykształceniem) z długim życiowym doświadczeniem obejmującym także pracę za granicą, a zatem nie można odmówić im wymogu racjonalności działania. Jak wynika z zeznań stron, gdyby pozwany przedstawiłby im pełen zakres informacji handlowej dotyczącej produktu i pozyskaliby wiedzę o ryzyku walutowym związanym z wykonywaniem umowy kredytu, umowy tej nie zawarłby. Nie sposób odmówić racji powodowi w tym zakresie, bowiem nie sposób uznać, że przeciętny konsument zgodziłby się na poniesienie tak dużych kosztów związanych z kredytem – ponad umówione odsetki, przy nieuczciwym mechanizmie ustalenia wysokości świadczenia kredytobiorcy w aspekcie klauzuli indeksacyjnej.

Po siódme, sąd apelacyjny wyjaśnia, że rozważania sądu okręgowego odnośnie do charakteru prawnego szkody nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, niezależnie od nietrafności niektórych z poglądów przez ten sąd wyrażonych, a wyartykułowanych w apelacji.

Z art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.r.n. wynika, że konsument, którego interes został zagrożony lub naruszony może żądać unieważnienia umowy z obowiązkiem wzajemnego zwrotu świadczeń. Stwierdzenie przez sąd, że doszło do czynu nieuczciwej praktyki rynkowej, której skutkiem jest nieważność umowy, implikuje ów obowiązek. Wprawdzie sąd okręgowy analizuje tę kwestię w kontekście zwrotu świadczeń wzajemnych jako postaci naprawienia szkody, lecz pogląd ten – niezależnie od kwalifikacji żądania - nie jest słuszny. W art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.n.r. chodzi o obowiązek zwrotu świadczeń, które były wzajemnie świadczone przez strony w wykonaniu nieważnej umowy kredytu, a nie o zwrot świadczeń wzajemnych. Nie każde świadczenie spełnione przez strony w wykonaniu nieważnej czynności prawnej ma charakter wzajemny w rozumieniu art. 488 k.c. Użycie przez ustawodawcę formuły, w której powiązał wzajemny obowiązek zwrotu świadczeń z unieważnieniem umowy, odwołuje się do art. 410 § 2 k.c. w zw. z art. 410 § 1 i art. 405 k.c. Według pierwszego z wymienionych przepisów świadczenie jest nienależne, jeżeli ten, kto je spełnił, nie był w ogóle zobowiązany lub nie był zobowiązany względem osoby, której świadczył, albo jeżeli podstawa świadczenia odpadła lub zamierzony cel świadczenia nie został osiągnięty, albo jeżeli czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia. Z punktu widzenia omawianego zagadnienia istotny jest przypadek nienależnego świadczenia pod postacią *condictio sine causa*. Kondykcja ta powstaje, jeżeli czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia. *Condictio sine causa* obejmuje jedynie wypadki bezwzględnej nieważności czynności prawnej, a z taką sytuacją mamy do czynienia w niniejszej sprawie. Bezwzględna nieważność czynności prawnej obejmuje bowiem także przypadki nieważności czynności prawnej z powodu jej sprzeczności z zasadami współżycia społecznego (art. 58 § 2 k.c.). W niniejszej sprawie nie budzi wątpliwości, że powodowie uiszcili na podstawie umowy kredytu świadczenie pieniężne: 312 298, 78 zł oraz 172 554, 24 CHF, natomiast bank kwotę 1 100 000 zł. Świadczenia te podlegają zatem wzajemnemu zwrotowi.

Sąd apelacyjny wyjaśnia, że nie podziela poglądu prawnego sądu okręgowego co do kwestii związanych z przedawnieniem roszczenia, pomimo że apelujący nie podniósł w tym zakresie żadnych twierdzeń. Rację ma sąd okręgowy, że roszczenie powodów nie uległo przedawnieniu, lecz w niniejszej sprawie zastosowania nie znajduje art. 442<sup>1</sup> k.c., lecz art. 118 k.c. w brzmieniu obowiązującym przed dniem wejścia w życie ustawy z 13 kwietnia 2018 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilnych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2018 r., poz. 1104). Według art. 5 ust. 3 tejże ustawy do przysługujących konsumentowi roszczeń powstałych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy i w tym dniu jeszcze nieprzedawnionych, których terminy przedawnienia są określone w art. 118 i art. 125 § 1 ustawy zmienianej w art. 1, stosuje się przepisy ustawy zmienianej w art. 1, w brzmieniu dotychczasowym. Według zatem art. 118 k.c. w brzmieniu przed dniem 9 lipca 2018 r., jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej, termin przedawnienia wynosi lat dziesięć, a dla roszczeń o świadczenia okresowe oraz roszczeń związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej - trzy lata. Umowa kredytu została zawarta w dniu 4 lutego 2008 r., natomiast pierwsze świadczenie kredytobiorcy zostało pobrane w dniu 12 lipca 2008 r. (k. 57). Powództwo zostało wytoczone w dniu 28 kwietnia 2017 r. (k. 68), co oznacza, że roszczenie powodów nie uległo przedawnieniu.

Mając na uwadze powyższe sąd apelacyjny uznał, iż pozwany dokonał czynu nieuczciwej praktyki rynkowej z art. 6 ust. 3 pkt 1 u.p.n.r. w zw. z art. 12 ust. 1 ab initio i pkt 4 u.p.r.n., i na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację jako bezzasadną.

Co się tyczy kosztów procesu zasądzonych przez sąd okręgowy, należy wskazać, że zarzut naruszenia art. 100 zd. 2 k.p.c. jest niezasadny. Według tego przepisu sąd może jednak włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznaczącej części swego żądania albo gdy określenie należnej mu sumy zależało od wzajemnego obrachunku lub oceny sądu. Skarżący uzasadnia, że sąd okręgowy uznał, że pozwany przegrał w całości, pomimo oddalenia żądań strony powodowej. Przy takim uzasadnieniu zarzutu apelacyjnego w grę chodzi nie

zaskarżona regulacja, lecz art. 100 zd. 1 k.p.c., zgodnie z którym razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Takiego zarzutu natomiast pozwany nie sformułował.

O kosztach procesu za postępowanie apelacyjne orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 2 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 zd. 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 zd. 1 k.p.c. zasądzając 8100 zł (§ 2 pkt 7 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (tj. Dz. U. z 2018 r., poz. 265).